

# Dzięk **Bydgoski**

10 stron  
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**  
**DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja i Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Gorączka wyborcza opozycji

(f.) Dotychczas najczęściej zainteresowania wyborami okazują ci, którzy je mieli zbojkotować. Odbywa się mnóstwo rozmówek i narad partyjnych, a gazety opozycyjne pełne są informacji nietylko o wydeptych przewagach, odniesionych jakoby na zbojkotowanym froncie, ale także o wymyślonych kandydaturach poselskich. Jeżeli więc można już mówić o gorączce przedwyborczej, to przedewszystkiem dlatego, że dotknęła ona i to poważnie opozycję.

Prasa endecka prowadzi przytem skrupulatny, choć chudy rejestr deklaracji bojkotowych i stawia stopnię z zachowania się grup socjalistycznych i ludowców. Odwdzięcza się jej czasem prasa socjalistyczna, stwierdzając łzawo, że jednak socjaliści są lepszymi bojkotowcami, niż endecja. Zgodnie natomiast oba odłamy skarciły grupę „Wyzwolenia” za jej zachowanie się po kongresie Stronnictwa Ludowego. Pismo endeckie w Warszawie pisze, że pp. Langer, Wyrzykowski i Waleron chcą kandydować i rozrywają „front bojkotu” — socjaliści natomiast nie mogą darować p. Langerowi jego ostatniego artykułu o wyborach.

Ten artykuł starego wyzwolenca był rzeczywiście ciekawy. Sens istotny wywodów p. Langer'a był taki:

„Jakkolwiek Stronnictwo Ludowe, zgodnie z uchwałą kongresu, nie bierze udziału w wyborach, bo brać w myśl nowej ordynacji nie może, to z tego nie wynika, że nie branie udziału jest równoznaczne z akcją bojkotową, gdyż bojkot taki w rozumieniu wielu działaczy ludowych byłby aktem zmierzającym do podważenia istniejącego porządku prawnego w Państwie i nie byłby zgodny z duchem uchwał Stronnictwa Ludowego”.

W przekładzie na język ludzi prostych brzmi to tak: w wyborach nie bierz udziału nasza partja, bo w wyborach partje wogóle udziału nie biorą. Tak stanowi ordynacja wyborcza, a ustawa jest ustawą. O bojkocie wyborów niema mowy, bo bojkot byłby aktem zmierzającym do podważenia istniejącego porządku prawnego w Państwie i co za tem nie byłby zgodny z duchem uchwał Stronnictwa Ludowego”.

Jest to jasne i wyraźne. Tego „ducha uchwał” inaczej pojął referent kongresu p. Rataj i dlatego na posiedzeniu naczelnego komitetu partji pojawił się wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Na 11 obecnych członków naczelnego komitetu wykonawczego 5 pojmoowało „ducha uchwał” tak, jak p. Langer, ale 6 tak, jak p. Rataj. I wobec tego pod patronatem endecko-socjalistycznym rozgorzała walka o tego ducha... Walka — bez przesady — między kilku ludźmi...

Na dole — bez tych komeraży — duch był i jest jeden. Skoro się żarli „u góry” lat pięć — niechże się pożrą jeszcze pięć tygodni.

A potem — zobaczymy.

## Zołnierze legionowi w hołdzie swemu Komendantowi

### XIII Zjazd Zw. Legionistów Polskich w Krakowie

— **Kraków 6. 7. (PAT).** Onegdaj w godzinach wieczornych w związku ze Zjazdem Legionistów w Krakowie wszystkie zabytki miasta zostały wspaniale iluminowane. Ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr. W wigilię święta legionowego w historycznych Oleandrach krakowskich, skąd wyruszyła w bój o niepodległość Polski, pierwsza Kompanja Kadrowa zebrało się wokół udekorowanego barwami krzyża „Virtuti Militari” obelisku z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, rzeszucie oświetlonego płonącymi opodal zniczami — 9 pocztów z historycznymi sztandarami legionowymi i 80 pocztów sztandarowych oddziałów Związku Legionistów.

Przed popiersiem wartę zaciągnęli strzelcy. Punktualnie o godz. 20 odbył się apel poległych legionistów, odczytany przez dowódcę OK 5 gen. Narbut-Luczyńskiego.

Po chwili milczenia rozbrzmiały dźwięki „Pierwszej Brygady”, poczem urny z ziemią z pobojuwisk legionowych ustawiono przed obeliskiem, zaś na obelisk zawieszono krzyż niepodległości z drutu kolczastego przepasaną szarfą z napisem: „Komendan-

towi — legionisci polscy — 14 ogólny Zjazd Legionistów Polskich”, „Symbol ciężkiej drogi legionowej w okopach”.

Następnie w jednej z sal domu im. Marszałka Piłsudskiego złożono przywiezione przez delegacje sztandary. Na uroczystości apelu obecni byli przedstawiciele władz miej-

scowych z wojewodą Raczkiewiczem i dowódcą OK 5 gen. Luczyńskim na czele. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz, generałowie: Galic, Jarnuszkiewicz, Norwid-Neugebauer, prezydent miasta Kaplicki, zarządy okręgu i oddziału Związku Legionistów, władze strzeleckie oraz tłumy publiczności.

### Przybycie członków Rządu i gen. inspektora sił zbrojnych

**Kraków, 6. 8. (Pat).** Dziś o godz. 3,45 do Krakowa przybył pociągami na uroczystości legionowe z Warszawy p. premier Sławek i członkowie Rządu.

Przed godz. 7 rano p. premiera powitał wojewoda krakowski Raczkiewicz, kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, rada naczelna i zarząd główny Zw. Legionistów Polskich, prezydent miasta Kaplicki i naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. krak. Małazyński. Następnie p. premier z otoczeniem udał się do salonów recepcyjnych dworca, gdzie zebrał się przedstawiciele władz miejscowych, wojewodowie: kielecki Dziadosz i poznański Kwaśniewski, generalicja, b. marszałek Sejmu Świtalski i inni.

W oczekiwaniu na przybycie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego na peronie dworca ustawiła się kompanja chorągwianna 20 p. p., na lewym skrzydle dowódcy oddziałów stacjonowanych w Krakowie. Na kilka minut przed godz. 7 kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki przeszedł przed frontem kompanji chorągwianej przy dźwiękach marsza generalskiego i odebrał od dowódcy kompanji raport.

O godz. 7 rano na peron dworca zajeżdżał pociąg, z którego przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, w towarzystwie ppłk. Albrechta, ppłk. Miedzińskiego i adjutanta rtm. Vacqueret. Gen. Rydzowski zameldowali się: kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armji gen. Sosnkowski, dow. O. K. gen. Kuczyński, gen. Mond i szef sztabu O. K. 5 płk. Tomaszewski. Następnie gen. Rydz-Śmigły udał się do salonów recepcyjnych dworca, gdzie przywitał się z obecnymi, poczem po krótkiej rozmowie odjechał do Oleandrów wraz z członkami Rządu z premierem Sławkiem na czele.

Przy Al. 3 Maja naprzeciwko postumentu z popiersiem Marszałka Piłsudskiego ustawiono specjalną trybunę, z której p. premier Sławek oraz gen. Rydz-Śmigły przyjeżdżali defiladę legionistów. Na czele defilady szły prezydja rady naczelnej i zarządu głównego Związku Legionistów Polskich oraz kół pułkowych, a następnie delegacja z wieńcem z drutu kolczastego, przepasanego szarfą o barwach krzyża niepodległości. Następnie defilowali legionisci w kolejności pułków z pocztami sztandarowymi i urnami z ziemią z pobojuwisk legionowych. Defiladę prowadził gen. Norwid-Neugebauer. Po defiladzie legionisci udali się pochodem przez miasto na Wawel.

### Uroczystości na Wawelu

**Kraków, 6. 8. (Pat).** O godz. 8 czoło pochodu, liczącego około 10.000 legionistów, dotarło do Wawelu, gdzie legionisci ustawili się na dziedzińcu wawelskim i zajęli przyległe krużganki. O godz. 9 rano ks. biskup Rospond w asyście duchowieństwa odprawił mszę świętą. W czasie mszy pienia religijne wykonał chór legionowy. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan legionowy ksiądz Antosz.

Po skończonym nabożeństwie obecni na niem p. premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie Rządu, rada naczelna i Zarząd Główny Związku Legionistów, b. marszałek Sejmu Świtalski, wojewodowie, generalicja oraz przedstawiciele władz miejscowych udali się wzdłuż szpaleru pocztów sztandar-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

## P. Minister Kościółkowski w Toruniu

### Zwiedzenie miasta i inspekcja poszczególnych urzędów

Jak już wczoraj donosiliśmy, w dn. 5 sierpnia wieczorem przybył do Torunia p. Minister Spraw Wewn. Kościółkowski. P. Minister przeprowadził inspekcję Urzędu Wojewódzkiego, odbył konferencję z naczelnikami wydziałów, poczem ze starostami z południowo-wschodniej części województwa. Po złożeniu kilku wizyt p. Minister w towarzystwie p. wojewody Kirtiklisa i p. prezydenta miasta Bolta zwiedził Muzeum Miejskie, budowę Domu Społecznego,



P. Min. Kościółkowski w towarzystwie p. Wojewody Kirtiklisa i p. prezydenta Bolta przed gmachem Ratusza w Toruniu

Kasy Komunalnej, kolonję spółdzielczo-mieszkańową przy ul. Reja, ostedle dla bezrobotnych i bezdomnych, wreszcie baraki dla eksmitowanych. Zwiedzając baraki, p. minister Kościółkowski wstępował do poszczególnych budynków, badając na miejscu warunki, w jakich mieszka ludność.

P. minister Kościółkowski zwiedził w dniu dzisiejszym również ogródki działkowe i małe osiedla im. Marszałka Piłsudskiego. Przy tej okazji p. Minister wręczył p. Prezydentowi miasta kwotę 500 zł na stworzenie urządzenia do gier i zabaw dla dzieci tych osiedli. P. Minister dziś rano udaje się w dalszą podróż.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

rowych do krypty św. Leonarda, gdzie w skupieniu i głębokiej ciszy oddali hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski śp. Józefowi Piłsudskiemu.

Po złożeniu w krypcie wieńca z drutu kolczastego od 13-go Zjazdu Legionistów u trumny Marszałka zebrały się poczty z hi-

## Posiedzenie Rady Naczelnej w Ratuszu

Kraków, 6. 8. (PAT.) Na posiedzenie Rady Naczelnej przybyli premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz - Śmigły, p. min. spraw zagr. Beck, p. min. roln. Poniatowski, kierownik Min. Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, wicemin. generał Sławoj - Składkowski, podsekr. stanu Plestrzyński, były marszałek Sejmu Świtalski,

## Na Sowińcu

Kraków, 6. 8. (PAT.) W dalszym ciągu Zjazdu odbyła się uroczystość na kopcu Józefa Piłsudskiego. O godz. 15,30 Legioniści przybyli na Sowińiec, ustawiając się według przynależności pułkowych. W punkcie centralnym kopca ustawiły się wokół poczty sztandarowe, pośrodku zaś członkowie prezydium rady naczelnej zarządu głównego Związku Legionistów, kół pułkowych oraz delegacje z urnami. Przed rozpoczęciem uroczystości przybył na Sowińiec p. premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz - Śmigły, członkowie rządu, generalicja i przedstawiciele władz.

Do Legionistów wygłosił przemówienie generał Rydz - Śmigły. W chwili, gdy generał zbliżał się do mikrofonu Polskiego Radja, które transmitowało jego przemówienie na całą Rzplite, z piersi tysięcy zebranych Legionistów zerwał się okrzyk gorący i serdeczny „Niech żyje!” Po nim rozległ się wyraźnie drugi szeroko podjęty gromki okrzyk: „Niech żyje pułkownik Sławek!”

Po skończonym przemówieniu zebrani zgotowali gen. Rydz - Śmigłemu żywiołową

## Dalsi delegaci do zgromadzeń okręgowych w okręgach Chojnickim i Gdynskim

W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości komunikują nam, że w okręgach nr. 103 i 104 wybrani zostali przez „zespoły 500” jeszcze następujący delegaci do zgromadzeń okręgowych.

**W okręgu chojnickim:** Jadwiga Sobolewska, Alfred Prąbucki, Roman Cichoński, Fr. Łobocki, Feliks Jeszke, dr. Alfred Juttko Adam Brzeski, Edmund Dachter, Ignacy Janiak, St. Kalinowski, Ignacy Banach, Bol. Figalski, Andrzej Włoch, Józef Finc, Jadw. Piskozubowa, Aleksy Klein, Ernestyna Ornasowa, Ludwik Kania, Jan Wiese, Lucjan Prądzynski, Aleksy Głiszczyński, Fr. Miodzik, Jan Kunce, Józef Krawczyk.

Br. Wegner, Alf. Hartung, Józef Kaletta, Jan Groszkowski, Fr. Trzosowski, dr. St. Kryżan, Paweł Reiske, Stefanja Mitkiewicz - Żółtek, Adam Stoppel, Marcin Nowak, inż. Konst. Klin, Hubert Pawłowski, Jan Adamczyc, Fr. Szablewski, Werner Wiens.

**W okręgu gdynskim:**

Bol. Sutarski, inż. Zdzisław Szpilka, Marja Bolduanowa, Br. Ziobronowia, Fr. Derc, St. Zaborowski, Bronisława Dudzińska, Roman Drzał, Fr. Weltrowski.

## Znany adwokat grudziądzki skazany na 2 lata aresztu

Sąd orzekł zmniejszoną pocytałność Sielskiego

Wczoraj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciwko znanemu adwokatowi grudziądzkiemu Sielskiemu, który aresztowany w końcu kwietnia przebywa w areszcie śledczym. Sielski oskarżony był o sprzeniewierzenie i oszustwa na obrzynie sumę około 220.000 zł. na szkodę swoich klientów.

Pierwsza rozprawa odbyła się w połowie maja. Sąd wówczas, przychyłając się do wniosku obrony, przekazał Sielskiego do szpitala, celem zbadania jego stanu umysłowego.

W dniu wczorajszym rozpatrywano jedną tylko z szeregu spraw oszukańczych Sielskiego na sumę 16.600 zł. Po całodziśniej rozprawie sąd przyjął wobec orzeczenia biegłych zmniejszoną pocytałność oskarżonego, nie w tym jednak stopniu, aby za czyny swoje nie był odpowiedzialny i skazał Sielskiego na 2 lata aresztu, zamiast na karę więzienia.

Dalsze sprawy Sielskiego rozpatrzone będą w najbliższym czasie.

starycznemi sztandarami pułków legionowych. W chwili składania hołdu pochylili się trzykrotnie sztandary nad trumną Wodza Narodu. Następnie złożyli hołd swemu komendantowi wszyscy przybyli na Zjazd żołnierze legionowi.

O godz. 11,30 w gmachu ratusza rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legionistów Polskich.

województwie Działosz i Kwaśniewski, generałowie Galica, Knol-Kownacki, Łuczyński, Mond, pułk. Miedziński, prezydent miasta dr. Kaplicki i inni. Prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa według zasad nowej Konstytucji.

owację. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”. Następnie generał Rydz - Śmigły i premier Sławek oraz generałowie wysypali

## Sprawa dostawy artykułów żywnościowych z Polski do Gdańska

### Zawarta umowa pozostaje w mocy

Z kompetentnych kół gospodarczych dowiadujemy się, że Związki Branżowe eksporterów, które w roku ub. zawarły umowy z gdańskimi organizacjami odbiorcami co do dostawy artykułów spożywczych do W. M. Gdańska, niezależnie od obecnych komplikacji, dostarczają do czasu ekspiracji wspomnianych umów artykuły spożywcze i gotowe są nadal je dostarczać pod warunkiem natychmiastowego rozrachunku pieniężnego ewent. odpowiedniej gwarancji pieniężnej.

Z powyższego wynika, że rozsiewane wiadomości o rzekomym wstrzymaniu dostaw z Polski artykułów żywnościowych do Gdańska są nieprawdziwe.

## Gdańsk importuje bez cła artykuły odzieżowe i opałowe

Do Gdańska przybývają coraz liczniejsze transportowce niemieckie z Lubeki, Bremy i Szczecina z węglem i koksem.

Drogą lądową przybývá obuwie i to-

ziemię z 10 urn, zawierających ziemię z 40 pobożowisk legionowych do masywu kopca.

Odjeżdżających po zakończeniu uroczystości p. premiera Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydz - Śmigłego, min. spraw zagr. Becka oraz czołowych działaczy legionowych zegnali legioniści gromkimi okrzykami na ich cześć. W uroczystości legionowej na Sowińcu tłumnie wzięła udział ludność Krakowa i okolicy.

## Marsz szlakiem Kadrówki

Kraków, 6. 8. (Pat.) Dzisiaj o godz. 3.30 w historycznych Oleandrach, skąd 6-go sierpnia 1914 r. wyruszyła pierwsza Kompania Kadrowa, zgromadziły się drużyny, biorące udział w tegorocznym 11-tym marszu szlakiem Kadrówki.

Trasa marszu składa się z 3 etapów dziennych: 1) Kraków - Miechów - 49 km, 2) Miechów - Jędrzejów - 40 km i 3) Jędrzejów - Kielce - 38 km. Łącznie cała trasa wynosi 127 km.

## Sprawa dostawy artykułów żywnościowych z Polski do Gdańska

### Zawarta umowa pozostaje w mocy

Z kompetentnych kół gospodarczych dowiadujemy się, że Związki Branżowe eksporterów, które w roku ub. zawarły umowy z gdańskimi organizacjami odbiorcami co do dostawy artykułów spożywczych do W. M. Gdańska, niezależnie od obecnych komplikacji, dostarczają do czasu ekspiracji wspomnianych umów artykuły spożywcze i gotowe są nadal je dostarczać pod warunkiem natychmiastowego rozrachunku pieniężnego ewent. odpowiedniej gwarancji pieniężnej.

Z powyższego wynika, że rozsiewane wiadomości o rzekomym wstrzymaniu dostaw z Polski artykułów żywnościowych do Gdańska są nieprawdziwe.

## Gdańsk importuje bez cła artykuły odzieżowe i opałowe

Do Gdańska przybývają coraz liczniejsze transportowce niemieckie z Lubeki, Bremy i Szczecina z węglem i koksem.

Drogą lądową przybývá obuwie i to-

wary włókiennicze.

Wynika z tego, że Gdańsk importuje nie tylko żywność, lecz i artykuły odzieżowe oraz opał, które nie są objęte ostatnim zarządzeniem Senatu.

## Wyroki na obywateli polskich za wywóz guldenów z Gdańska

Handlarzka Marjanna Sz. przytrzymana została na granicy polsko - gdańskiej ponieważ posiadała oprócz 20 złotych także 15 guld. Stała ona przed sądem i skazana została na 300 guld. grzywny. Ponadto uległa zajęciu 15 guld.

Pewien 60-letni mężczyzna z Grudziądza skazany został za zamierzony wywóz 74 guld. na 700 guld. lub 35 dni więzienia.

Panią W. z Wąbrzeźna skazano za zamiar wywiezienia większej sumy guldenów na 1200 guld. grzywny lub 60 dni więzienia.

Szereg osób zamierzających na dworcu gdańskim zamienić guldeny na złote skazanych zostało na grzywny od 300 - 1200 guld. Wszyscy skazani pozostali w areszcie śledczym. Zajęte kwoty przekazane zostały skarbowi gdańskiemu.

## Skrytobójczy mord czy samobójstwo?

Przed kilku dniami w Grudziądzu w tajemniczych okolicznościach zginął 38-letni Alojzy Golyński, stolarz jednej z restauracji grudziądzkich.

W dniu wczorajszym rybacy wylowili z Wisły zwłoki Golyńskiego, przyczem jak stwierdzono, Golyński miał związane oczy czarną opaską, a na czole trzy głębokie rany, jak gdyby od uderzenia kastetem.

Według zeznań krewnych, samobójstwo

Golyńskiego jest wykluczone. Jego stosunki rodzinne były jaknajbardziej uformowane. Rodzina twierdzi, że Golyński nosił przy sobie stale większą sumę pieniędzy. Zachodzi przypuszczenie, że padł on ofiarą rabunku, względnie skrytobójczego mordu.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie, przyczem celem stwierdzenia przyczyny śmierci zarządzono sekcję zwłok.

## Zakończenie uroczystości warneńskich

### Przyjęcie w rezydencji króla Borysa

Warna, 6. 8. (Pat.) Dzień wczorajszy zakończył oficjalną część uroczystości warneńskich. Delegacje zagraniczne odbywały wycieczki w okolice Warny, zwiedzając: Świątyni Konstantyn, Aladza-Monastyr, Garantyme i inne miejscowości. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie 4-tych targów warneńskich w obecności całego rządu bułgarskiego i delegacji innych państw. O godz. 13 odbyło się nieoficjalne śniadanie na

pokładzie statku „Bałkan” na otwartym morzu.

O godz. 17 w królewskiej rezydencji letniej Euksynograd odbyło się wielkie garden party dla delegacji zagranicznych rządu bułgarskiego, przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i wojskowych oraz przedstawicieli zrzeszeń społecznych zagranicznych i bułgarskich. Honory domu czyniła para królewska przy pomocy obu siostr króla, brata królewskiego ks. Cy-

**WODA GORZKA MORSZYŃSKA** i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stołca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. 2481

## Delegacja Zw. Harcerstwa Polskiego u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 6. 8. (PAT.) W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej udzielił w Zameczku w Wiśle audjencji naczelny władzom harcerstwa polskiego w osobach przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojewody Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącej Heleny Ślowskiej, naczelniczki harcererek Jadwigi Wierzbńskiej, inspektora Wierzbńskiego oraz komendanta złotu harcerzy pułk. Ignacego Wądołkowskiego.

Jako przewodniczący wojewoda Grażyński podziękował w przemówieniu P. Prezydentowi Rzplitej za wyjątkową opiekę, jaką cieszy się harcerstwo oraz udzielenie terenów w Spale na zlot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerstwa wręczyła P. Prezydentowi piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś małżonce P. Prezydenta album fotografii ze zlotu.

## Lot balonu „Hel”

Luck, 6. 8. (PAT.) Dziś rano na lotnisku w Lucku wylądował balon „Hel”, pilotowany przez znanego z rekordowych lotów na wolnym balonie na wysokości por. Wysockiego, który wraz z dwoma lotnikami wystartował wczoraj z Legionowa pod Warszawą. Lądowanie balonu odbyło się bez szwanku.

## Otwarcie międzynarodowego kongresu harcerzy w Szwecji

Uroczystość zainaugurował książę Gustaw Adolf

Sztokholm, 6. 8. (Pat.) Ks. Gustaw Adolf dokonał dziś w gmachu parlamentu uroczystego otwarcia 8-go międzynarodowego kongresu harcerzy w obecności 450 przedstawicieli harcerzy, wśród których znajduje się jedna kobieta. Wśród licznych mówców znajdował się Baden-Powell, oblegany przez fotografów.

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się odczytaniem sprawozdania przez sekretarza międzynarodowego biura harcerzy w Londynie oraz wiadomości z obozu harcerskiego w Kanderstegu w Szwajcarii. Następnie zgromadzeni wysłuchali referatu o działalności harcerzy polskich w dziedzinie zwalczania bezrobocia. Harcerz polski Kamiński mówił o ruchu zuchów. Temat ten był również poruszony przez delegata angielskiego, który kładł nacisk na współpracę międzynarodową. Zagadnienie harcerzy starszych było przedmiotem specjalnej dyskusji. O godz. 17,30 odbyło się na ratuszu przyjęcie delegatów, wydane na ich cześć przez miasto.

## Wielki pożar w Wilnie

Pastwą ognia padła fabryka aparatów radiowych, olejarnia i tartak

Wilno, 6. 8. (PAT.) W dniu 6-go sierpnia wybuchł w Wilnie w kompleksie budynków przy ul. Pióromont 6 groźny pożar. W zabudowaniach przy ul. Pióromont 6 mieścił się wielki tartak parowy, młyn-olejarnia oraz fabryka aparatów radiowych „Elektrik”. Z nieustalonej dotąd przyczyny ogień powstał w budynku fabryki aparatów radiowych i stamtąd rozprzestrzenił się na dalsze zabudowania. Do godziny 2-giej płonął już jednopiętrowa olejarnia, budynek mieszkalny oraz zaczęły płonąć składy desek.

Pożar wybuchł około godziny 1,10. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej, straż porażną pierwszej brygady legionów, kompanię saperów, jak również dwie kompanie 6-go p. p. leg. Podczas akcji ratunkowej jeden ze strażaków odniósł tak ciężkie poparzenia, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz starosta grodzki. Według dotychczasowych, prowizorycznych obliczeń, straty wyrażać się będą w milionach.

ryła i szwagra królewskiego. W przyjęciu tem ze strony polskiej wzięli udział: min. Jędrzejewicz z małżonką, min. Tarnowski z małżonką, wyżsi oficerowie przybyli na uroczystości warneńskie, przedstawiciele zarządu m. Warszawy, komitet budowy domu wypoczynkowego w pełnym składzie, przedstawiciele związku kolejarzy polskich, delegacja Tow. polsko - bułgarskiego, przedstawicielki koła Polek oraz delegacja dziennikarzy polskich, przybyłych na konferencję prasową polsko - bułgarską z p. Beaupre na czele.

Podczas przyjęcia król Borys 3-ci rozmawiał bardzo długo z pos. Tarnowskim. Następnie zbliżył się do grupy dziennikarzy polskich, z którymi rozmawiał około 25 minut. W rozmowie swej z dziennikarzami król podkreślił m. in. celowość, pożytek i rozwój stosunków kulturalnych polsko-bułgarskich, w których prasa obu krajów odgrywa niemałą rolę. Król opowiedział dziennikarzom polskim historię parku euksynogradzkiego, poczem polecił zarządcy muzeów królewskich Bułgarji p. Bureszowi o prowadzenie dziennikarzy po parku. Specjalną kanonierkę wysłano po dziennikarzy mieszkających na statku, odwożąc ich następnie z powrotem.

# Emancypacja kobiety irańskiej

## Pani A. Arasteh, małżonka posła Iranu w Warszawie, o kobietach swego kraju

Ciechocinek, w sierpniu.

Persja, czyli Iran, to dla nas, Europejczyków, nieznaną bliżej, tajemniczą kraj. I jeżeli o Persji coś niecoś pamiętamy, zawdzięczamy to chyba „dywanom perskim” i pasjonującym powieściom dla młodzieży, Karola Maya.

Nasze wiadomości krajoznawcze o tym ciekawym kraju, słyszącym w zamierzonych czasach z niezliczonych wojen, są niezwykle skąpe, a w każdym razie przez ogół prawie nieznaną. Wiemy tylko o tym, że Iranem rządzi król, nazywany szachem. A jeżeli Persja „popularyzuje się” wśród ludu, to chyba tylko przez dowcipne powiedzenie „perskie oko”...

Gdy chodzi o kobietę irańską-Persjanę, niewiele wtajemniczonych mogłoby o niej cośkolwiek powiedzieć.

Otóż, mając możność zaczerpnięcia wiadomości wprost „u źródła”, udałem się do państwa Arasteh, którzy przybyli do Ciechocinka na kurację. Pan Mirza Nadir Arasteh, jako minister pełnomocny, jest reprezentantem Królestwa Iranu w Warszawie. Małżonka ministra, pani Avive Arasteh, to niezwykle przystojna brunetka, która z wielką uprzejmością zgodziła się udzielić mi wywiadu. Traf chciał, że w czasie mojej wizyty przyszedł państwo Ossendowsky. Głośny powieściopisarz mówi mi, że pani Arasteh jest narówni z panią Czang, małżonką posła chińskiego w Warszawie, najsympatyczniejszą przedstawicielką korpusu dyplomatycznego w Polsce.

Zanim jednak dojdziemy do właściwego przedmiotu, uważam za stosowne naszkicować pokrótce obraz dzisiejszego Królestwa Iranu. Jest ono położone pomiędzy wysokimi pasmami gór Hindukusz i Elburs. Klimat Iranu jest gorący. Nieliczne rzeki gubią się w piaskach, dając początek oazom, lub wpadają do jezior śródłądowych. Jeziora te są „ruchome”, to znaczy, że stale zmieniają swój obszar, w miarę opadów atmosferycznych lub posuchy. Niektóre z rzek przedzierają się przez pasma górskie, otaczające Iran, tworząc doliny przełomowe. Irańczycy wyznają islam.

Podobnie jak Mała Azja, Mezopotamja, Syryja, była i Persja w starożytności krajem doskonale zagospodarowanym i bogatym, dzięki pracowitości swych mieszkańców. W ciągu wieków wyniszczyły ją długotrwałe wojny i stosunki uległy zmianie na gorsze. Kwitnący ten kraj zubożał.

Persja produkuje pszenicę, jęczmień, ryż, tytoń, bawełnę, trzcinę cukrową, opium, jedwab, perły, a oprócz tego słyne na cały świat z najpiękniejszych i najdroższych dywanów. I właśnie, jeżeli chodzi o wytwórność i produkcję, spoczywa ona, w lwiej części, w rękach kobiety. Kobieta, podobnie jak we wszystkich krajach muzułmańskich, odgrywała tu jeszcze doniedawna rolę siły roboczej...

Obecnie zmieniło się bardzo na korzyść kobiety. Jak te zmiany wyglądają posłuchajmy. Mówi o nich rodowita Persjanka, pani ministrowa Arasteh.

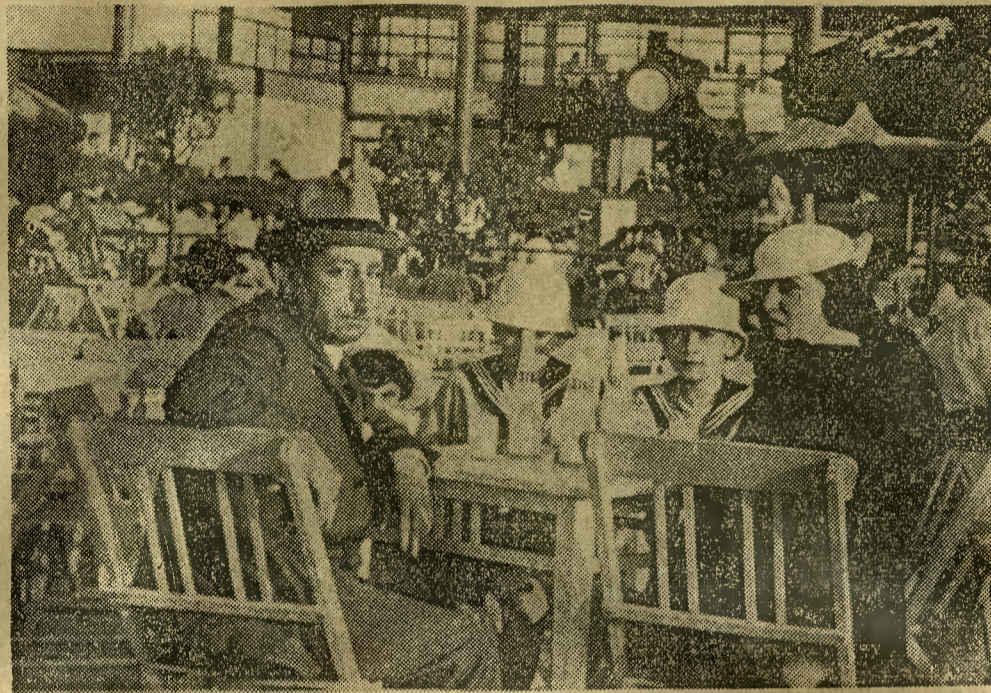
— Wy, Europejczycy, macie niezbyt dokładne pojęcie o kobiecie irańskiej. Zdaje się wam, że na starą modłę jesteśmy niewolnicami swych mężów, zamknięte w haremach, odsunięte od świata. Nie przeczę, że na zapadłych wsiach zdarzają się jeszcze wypadki wielożenstwa i służalczej uległości. Są to jednak — jak powiedziałam — wypadki, zresztą coraz rzadsze, utrzymane tylko dzięki religii mahometańskiej. Bierzcie jednak górę rozsądek, lub — jeżeli pan woli — postępek. Europeizujemy się.

— Rozumiem — potwierdzam skwapliwie. — Pragnąłbym mimo to dowiedzieć się czegoś o kobiecie irańskiej współczesnej. Mam na myśli stosunek kobiety do męża, spraw gospodarczych i społecznych. Przypuszczam, że ogólnościowy prąd feministyczny musiał przeniknąć również i do Iranu?

— Bez wątpienia. Dzisiejsza Persjanka zwłaszcza Persjanka młoda, w niczym nie przypomina swej prababki. Nie powiem, by nie było w tem zasług mężczyzn, którzy idą nam na rękę. Otóż dzisiejszego Persa czy Irańczyka — jak się panu lepiej podoba — cechuje prawdziwie głęboka troska o kobietę, o jej stronę duchową i moralną. Nasi mężczyźni w odniesieniu do kobiet — to wzór elegancji, uprzejmości i wybitnego taktu. Nie notowano u nas wypadku nawet na wsi, by mężczyzna na kobietę podniósł rękę. Z drugiej strony muszę podkreślić, że ko-

bieta irańska jest upośledzona pod względem zajęć codziennych. Obejmują one niemal wszystko. Mężczyźni niezupełnie jeszcze „wypada” oddawać się bez żenady każdej pracy. Z czasem sytuacja niewątpliwie zmieni się na lepsze.

Pragnie pan wejrzeć w życie naszej kobiety... Postaram się dać panu możliwie ścisłą odpowiedź. Na samym wstępie chcę zaznaczyć, że kobieta irańska w swych tru-



Pani Arasteh, małżonka Posła Pełnomocnego Królestwa Iranu z mężem i trójgim dziećmi.

dach, kłopotach i troskach codziennych jest spokrewniona z kobietą... Polką...

— Doprawdy zaciekawia mnie pani! Na czym polega to pokrewieństwo?

Pani Arasteh uśmiecha się z rozbrajającą słodyczą.

— Zaraz to panu wyjaśnię. Otóż, my kobiety, prawie na całym świecie jesteśmy sobie siostrami... Może różnimy się tylko religią, wiarą, językiem, otoczeniem i cechami narodowymi. Ale ambicja kobiety Polki i kobiety Persjanki — to analogiczne pokrewieństwo ducha. Może panu, jako mężczyźnie, trudno to zrozumieć, proszę mi jednak wierzyć, że spostrzeżenia moje opierają się na kilkuletniej obserwacji. Jeżeli chodzi o

różnicę — że tak powiem — materialną, to jest ona duża. Zdobywamy sobie wszystko to, co kobiety Polki, dawno osiągnęły. W niektórych dziedzinach jesteśmy, niestety, pionierkami. Ale dzisiejszy Irańczyk rozumie kobietę i idzie jej na rękę. Muszę panu powiedzieć, że pod pewnymi względami jesteśmy więcej samodzielną, niż Europejki. Iranka, wychodząc zamąż, zatrzymuje swój osobisty majątek do wyłącznej dyspozycji.

Maż nigdy nie ośmieliłby się korzystać z jej wiana. No i uprzejmość Irańczyka w stosunku do kobiety jest naprawdę wyjątkowa. Rycerskość Persa przewyższa o niebo słynną uprzejmość „wersalską”...

— Zdawałoby się, że mahometanie wogóle traktują kobietę jak coś niższego...

— Czasy te przeszły bezpowrotnie. Jesteśmy pod tym względem wynagrodzone sowicie za nadmierne obciążenie zajęciami. No i druga, może najważniejsza sprawa: małżeństwo. Instytucja to ważna i uświęcona, jednakże bardzo łatwa do rozwiązania. Powód do rozwodu jest zupełnie wystarczający, gdy małżonkowie nie odpowiadają sobie charakterem, lub, gdy nastąpi — rzadkie

zresztą u nas — wiarołomstwo. Weszliśmy może na grunt nieco skomplikowany, ale zapewniam pana, że moralność kobiety irańskiej — to podstawa jej czci i spokoju życiowego.

— Pragnąłbym zadać Pani jeszcze jedno pytanie. Chodzi mi o ośrodek zainteresowania współczesnej młodej Iranki?

— Dzisiejsza kobieta irańska opanowała należne jej w społeczeństwie miejsce. Mamy już dentystki, dziennikarki, nie mówiąc o kobietach piszących i poetkach, które istniały zawsze w naszym narodzie. Iranka dąży do równouprawnienia, pragnie zdjąć zawój i żyć bardziej swobodnie. Mamy już niezliczoną ilość kobiet perskich, które zrzuciły zawój i ubierają się według najnowszej mody europejskiej: są to głównie dziewczęta, które ukończyły studia i poznały życie swych sióstr w Europie. Jeżeli chodzi o mężczyzn, to ci są bardziej konserwatywni od kobiet. I tu należy szukać wpływu w religii mahometańskiej. Ostatnio w Meszedzie doszło do zaburzeń w meczecie, na tle zakazu noszenia zawojów. Nasi mężczyźni nie chcą nosić kapeluszy europejskich. Ale kobiety, zwłaszcza dziewczęta irańskie, całą żywiołową siłą idą z postępem, uczą się i prawie o pięćdziesiąt procent wyprzedzają mężczyzn. W roku 1314 według kalendarza naszego, a w 1935 według kalendarza europejskiego, przewaga dziewcząt w szkołach wyższych jest wymownym dowodem, że dzisiejsza dziewczyna perska wykazuje wybitny wysiłek, zmierzający wyraźnie do emancypacji. Zwalczamy głęboko zakorzenione przesady, zwyczaje i tradycje, by godnie stanąć obok kobiet europejskich. Jak wszystkie reformy, wprowadzone w Iranie dopiero przed kilkoma laty, tak i reforma życia socjalnego kobiety dokonuje się powoli, lecz pewnie i wytrwale.

W tej chwili nadbiegło troje dzieci państwa Arasteh: rozkoszna dziewczynka i dwóch sympatycznych chłopczyków. Wszyscy czarni, jak Murzyni. W Polsce zaaklimatyzowali się i mówią doskonale po polsku.

Pani Arasteh nie opanowała jeszcze języka polskiego. Mówi tylko po angielsku i francusku. Pan minister władza zato jeszcze rosyjskim.

Na odchodnym pani Arasteh dodaje: — Ciechocinek podobał się nam bardzo. Nie przypuszczaliśmy, by w Polsce było tak pięknie i nowoczesne uzdrowisko. Dzieci nasze czują się w Ogródzie Jordanowskim, jak w waszym biblijnym rajku...

Pozegnałem miłych kuracjuszków, dziękując pani Arasteh za tyle cennych informacji i dużo cierpliwości.

Tadeusz Gierut

# Najbliższy sąsiad morski portów polskich

## Bornholm — wyspa uśmiechniętych ludzi

(Korespondencja własna)

Rönnc, w sierpniu.

Morze żółtą wsienioną falą waliło o burty okrętu. Ale kolos morski pozostawał stale niewzruszony. Jakby nic sobie nie robił z grzywaczów wodnych — płynął spokojnie wśród poświstu wiatru, do zgóry obranego celu.

Już właśnie z bezmiaru wód wylaniają się blade kontury Bornholmu. Już widać ją — wyspę pagórków. Małe domki prześwietlają czerwienią dachów przez gaszące zieleni, a u wybrzeża tłum ludzi, oczekują na nasze przybycie. Okręt zakotwiczony w pewnej odległości od wyspy oczekuje na przybycie motorówek, które nas podwiożą na wyspę. Już płyną, zbliżają się do prostopadłej ściany kolosa morskiego. Różnokolorowe, rozhuśtane na falach, tworzą miłą harmonję z ludźmi, którzy na nich płyną. Czerstwe, opalone twarze i wesoly uśmiech, oto typ Bornholmczyka. Takich ich witałem, takich ich opuszczaliśmy.

Bez formalności, bez sprawdzania wiz wpływamy do portu Allinge, witani okrzykami przez barwny niedzielny tłum mieszkańców miasta. Gdzie spojrzysz, wszędzie uśmiechy, ludzie jakby tu żyli tylko szczęściem i pogodą duszy. Uprzejmy szofer zaprasza do auta, któremu ma nas obwieść po najpiękniejszych zakątkach wyspy.

Asfaltową szosą jedziemy przez rozbudzone ulice miasta. Małe, schludne domki jak pod sznur wyciągnięte, w defiladzie pięknych frontonów pozostają w niemej ciszy wczesnego poranka.

Z lewej strony wybrzeża morskie, skaliste, pełne wgłębień i załamania, two-

rzy wspaniałe naturalne obramowanie szarego tła morza. Mijamy malowniczą wioskę rybacką Tejn i jesteśmy w Helligdommen. Pięknie położony hotel tuż nad brzegiem morza, na wysokości 250 stóp, oddzielony cienistą alejką od wspaniałych skał nadbrzeżnych, stanowi na Bornholmie jeden z najchętniej odwiedzanych punktów turystycznych i wypoczynkowych.

Jedziemy do Gudhjem. Tu spotykamy rodaków przybyłych na nasze powitanie, którzy z zapałem opowiadają nam o swoim tu bytowaniu. Jest na Bornholmie 20 rodzin polskich, porzucanych po całej wyspie. Powodzi im się nieźle, zagospodarowały się tu na dobre. Otrzymują pisma polskie z Niwaa, gdzie znajduje się Związek Polaków w Danji.

Oddaliśmy się od wybrzeża, przybywamy do Allmindingen. Po drodze zwiedzamy starożytny kościółek z 900 r. o wielkiej wartości zabytkowej. Budowany z kamienia, stanowił dawniej twierdzę przeciw Wendom.

Stolica wyspy — Ronne jakby wymarła. Tylko całe gromady dzieci wyległy na rynek, gdzie zatrzymaliśmy się. Sklepy wszystkie pozamykane, jest bowiem niedziela.

Człowiek chciałby kupić jakąś pamiątkę dla znajomych, ale mimo usilnych prób naszych nikt nie chce wpuścić nas do sklepu. Zasada to zasada, tłumaczy mi jakiś Duńczyk. Choćbyś pan chciał cały sklep zakupić, w niedzielę tego nie załatwisz. Przez szyby wyglądają miłe, uśmiechnięte twarze właścicieli, ale na nasze miłe również

propozycje kupna odpowiadają wzruszeniem ramion. Nie znają „systemu” tylnego wejścia i nawet przybycie obcych turystów nie potrafiło naruszyć u nich tradycji odpoczynku świątecznego.

Hasle — oto następny etap naszej trasy wycieczkowej, dalej Hammershus, skąd wracamy do portu Allinge.

Hammershus znany jest przede wszystkim ze wspaniałych ruin zamku, położonego na wyniosłej górze, skąd rozciąga się malowniczy widok na okolice. Zmrok zapadał powoli znacząc koniec upalnego dnia, gdyśmy opuszczali wspaniałe ruiny, wracając do Allinge.

Za krótkiego pobytu w Danji uderzyła mnie przede wszystkim niezwykła uprzejmość Duńczyków. Wszędzie uśmiechy, grzeczność i układność nie spotykana u nas. Pod względem kulturalnym Duńczycy mogą uchodzić na wzór. Dość wspomnieć, że za całodzienną moją podróż autem po wyspie nie spotkałem ani jednego (sic!) policjanta. Ludzie sami sobie radzą, nie potrzebują uciekać się do pomocy władz. Piękny przykład zaiste i godny naśladowania.

Pod względem rolniczym Danja stoi najwyżej w Europie. Już nawet dla laika jest rzeczą widoczną, że kulturę rolną doprowadzono tu do niebywałego rozkwitu.

Mimo tak wysokiego poziomu rolnictwa w Danji temże rolnictwem zajmuje się tylko 31,5 proc. ogółu, co — jeżeli uwzględnimy np. Polskę z 72,3 proc., jest rzeczywiście niewiele.

Siłą i motorem rozwojowym rolnictwa duńskiego jest spółdzielczość. I tak

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Spółdzielni mleczarskich jest 1,362. Liczba członków 185.000.

Spółek wywozu masła jest 11; rozporządzają one mleczarniami spółdzielczymi w liczbie 2.535.

Spółek wywozu bydła jest 18, mają one 16.000 członków.

Spółdzielni jajczarskich jest 700, liczba ich członków wynosi 40.000.

Spółdzielni bekoniarских, posiadających rzeźnię bekonową, jest 47, przy liczbie 176.000 członków.

Spółdzielni dla zakupu sztucznych nawozów 1535.

Cyryl te nabiorą odpowiedniej wagi, jeśli sobie uprzytomnimy, że cała ludność Danii według spisu z 1. 7. 1933 r. wynosi zaledwie 3.625.000.

Bornholm liczy 45 tys. mieszkańców. Stolicą wyspy jest miasto Ronne, o 10000 mieszkańców.

Na wyspie wychodzą 4 pisma codzienne, pozatem czytowane są gazety otrzymywane z Danii — stałego ładu.

Opuszczając Danię, kraj miłych ludzi, ludzi pracy i nieprzeciętnego wysiłku z uznaniem dla narodu, który wielkimi krokami znaczący swój byt w pochodzie kultury i postępu świata.

Władysław Oszełda.

### W Addis Abebie zamieszkują trzy rodziny polskie

Policja miasta w stolicy Abisynji została zreorganizowana na modłę wojskową i wcielona do garnizonu miejskiego. Większa część cudzoziemców, zamieszkujących stale w Addis Abebie, w tem trzy rodziny polskie, pozostaje na miejscu. Do wszystkich prowincji delegowano inspektorów bezpieczeństwa publicznego. Inspektorzy ci będą zupełnie niezależni od t. zw. „zasów“, czyli namiestników.

# „Queen Mary“ — nowy olbrzym morski Anglicy chcą odebrać Francji „błękitną wstęgę Atlantyku“

„Normandie“, duma francuskiej floty handlowej, statek który zdobył przed kilku tygodniami „błękitną wstęgę Oceanu“, zdaje się, nie długo będzie posiadał ten zaszczyt.

W stocznicach angielskich obecnie kończy się bowiem budowę nowego statku — ohrzczonego na cześć królowej angielskiej imieniem „Queen Mary“ — który, zdaniem angielskich inżynierów, będzie w stanie, odebrać Francuzom „błękitną wstęgę“.

„Queen Mary“ po ukończeniu będzie nietylko najszybszym, lecz także największym okrętem świata.

Okręt ten posiada rzeczywiście ol-

brzymie rozmiary. Podczas gdy „Normandie“ ma 313 metrów długości, „Queen Mary“ ma ich 360. Motory angielskiego statku rozwijają siłę 200.000 K. M., przewyższając tem samem motory „Normandie“ o 40.000 K. M., tak że szybkość „Queen Mary“ będzie nieco większa od francuskiego olbrzyma i pozwoli mu przebyć około 55 km. na godzinę.

Ażby sobie wyobrazić olbrzymie wymiary „Queen Mary“, wystarczy zanotować, że każda z czterech śrub nowego okrętu waży 23.000 kilogramów; ster ma 150.000 kg ciężaru, a każda kotwica waży 16.000 kg.

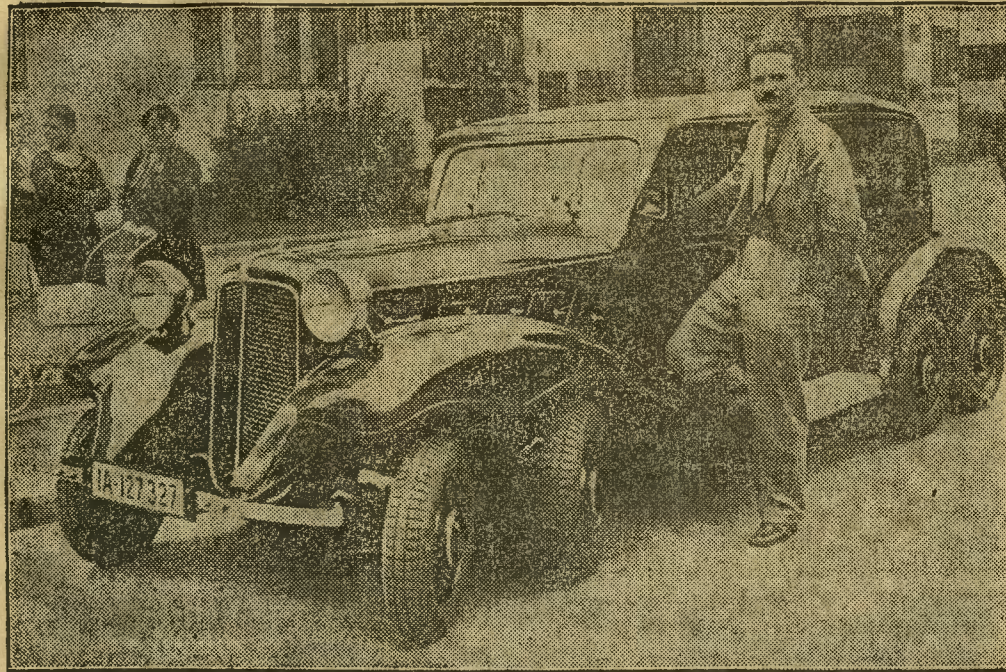
Statek jest urządony z luksusem iście miliardowskim. Tak n. p. w każdej kabine pierwszej klasy znajduje się dwanaście flakonów z różnymi perfumami dla użytku pięknych pasażerek. Wielka sala jadalna ma 35 metrów długości i 12 metrów wysoka. Przez całą długość okrętu prowadzi ulica z najróżnorodniejszymi magazynami, urządzonymi przez największe firmy londyńskie.

Jako nowość techniczną „Queen Mary“ posiada tajemniczy aparat, który sygnalizuje na wielką odległość obecność „icebergów“, tak że katastrofa jaką zdarzyła się w roku 1912 z okrętem „Titanic“, który zatonął po zderzeniu z górą lodową jest niemożliwa.

Ponieważ angielska „Cunard Line“, właścicielka „Queen Mary“ chce za wszelką cenę uniknąć konkurencji „Normandie“, zawarła ona z francuską „Compagnie Generale Transatlantique“ kompromis. W układzie tym postanowiono, że „Queen Mary“ i „Normandie“ nie będą nigdy odjeżdżały równocześnie w tym samym kierunku, lecz będą się krzyżować na oceanie. W ten sposób oba towarzystwa spodziewają się, że deficyt, który wynosi za każdy przejazd z Europy do Ameryki około cztery miliony franków (nawet jeżeli statek jest do połowy zapełniony), zmniejszy się nieznacznie. Mimo to „Cunard Line“ i „Compagnie Generale“ nie mogłyby trzymać w obiegu „Queen Mary“ i „Normandie“ bez subwencji rządowej, która służy do pokrycia deficytu. Lecz Anglia i Francja płacą chętnie kilkadziesiąt milionów rocznie subwencji, bo oba olbrzymy statki są najlepszą reklamą dla żeglugi narodowej i dla ruchu turystycznego.

(Zet.)

### Samochód o ośmiu kołach



Nowy ten model auta, demonstrowany obecnie w Berlinie, posiada większą statyczność, a pozatem może rozwinać znacznie większą szybkość, aniżeli samochody 4-kołowe.

## Zamiast amunicji — kamienie i piasek Dziwna historia 400.000 nabojęw

Policja francuska zajmuje się obecnie tajemniczą sprawą, która wprowadziła urzędowe sfery w niemały kłopot. Chodzi o zniknięcie około 400.000 nabojęw, na miejscu których znaleziono tylko kamienie i piasek...

Kilka dni temu funkcjonariusz urzędu celnego w Le Havre, rewidując magazyn portowy, zrobił spostrzeżenie, że 310 paczek, które według deklaracji celnej miały zawierać około 400.000 nabojęw, było wypełnionych zwykłymi kamieniami. Urzędnik doniósł o swym odkryciu policji portowej, która rozpoczęła natychmiast akcję.

Okazało się, że 20 czerwca okręt „Solon“ wyładował w Le Havre 80 paczek, a w kilka dni później parowiec „Gazeon“ — 250. Paczki te miały zawierać materiał wojenny, wysłany sześć miesięcy temu przez pewną firmę francuską do Buenos Aires. W tym czasie wojna między Boliwią i Parag-

wajem była w pełnym toku i rząd argentyński, chcąc utrzymać swoją neutralność, nie pozwolił na wyładowanie materiału wojennego w Buenos-Aires, tak, że oba statki musiały z ładunkiem wrócić do Francji.

Lecz tu już zaczyna się zagadka, gdzie zamieniono amunicję na piasek i kamienie? Najbardziej prawdopodobnym jest mniemanie, że okręty w drodze powrotnej zawinęły do jakiegoś portu, to też policja francuska robi gorączkowe poszukiwania w tym kierunku, bo jest jasnym, że z miejsca, w którym zamieniono materiał wojenny na kamienie, można by wywnioskować, kto ukradł naboje, i w jakim celu to zrobił. Ponieważ jednak oba okręty już oddawna opuściły port Le Havre, faktu tego nie można było skonstatować.

Policja więc wzięła się inaczej do dzieła i poddała kamienie, znajdujące się w paczkach, badaniom fachowców. I teraz wy-

jawila się sensacja: okazało się bowiem, że kamienie i piasek, znalezione w ładunkach, są zupełnie identyczne z materiałem, używanym dla brukowania ulic Paryża. Odkrycie to napędziło władze francuskie wielką obawą, bo to jest obecnie prawie pewnym, że operacja została wykonana we Francji, bądź to przed wyjazdem okrętów, bądź to po ich przyjeździe do Le Havre. Ponieważ wszyscy dokerzy portowi są zorganizowani w partji komunistycznej, policja obawia się, że ogromna ilość skradzionych nabojęw znajduje się teraz w posiadaniu organizacji lewicowych i została rozdzielona do wszystkich tajnych arsenałów komunistycznych we Francji.

Tajemnicza ta sprawa komplikuje się jeszcze faktem, że firma, która swego czasu wysłała naboje do Ameryki, nie chce absolutnie zdradzić imienia adresata; istnieje więc podejrzenie, że cała wysyłka amunicji

WALTER HERRMANN

41) (Przedruk wzbroniony)

## Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Tcha).

Schowałem je do małego pudełeczka, które postanowiłem mieć stale przy sobie.

Zaledwie zdołałem je ukryć, gdy wszedł do laboratorium lekarz naczelny. Był to bardzo porządny i dobry człowiek. Gdy się dowiedział, że na czternaście lipca ulaskawienie moje nie nadeszło, zapytał mnie sam z własnej inicjatywy: „No, kiedyż wyrzemy się w daleką podróż?“. Innymi słowy znacząco to: „Kiedy zamierzasz zmykać?“

Odpowiedziałem mu wtedy: „Panie doktorze, jeszcze nie nadeszła odpowiednia chwila“.

Teraz byłem właśnie gotów. Aby po południu nie tracić ani chwili czasu, ubrałem się już od samego rana w odpowiednie ubranie. Mój nowy garnitur tropikalny, który na krótko przedtem sobie kupiłem, był nawet dość elegancki.

— Co to dzisiaj się pan tak wystrzył? — zwrócił się do mnie lekarz.

— Chciałbym popołudniu pójść trochę na prze-

chadzkę i chciałem pana doktora poprosić o przepustkę — odpowiedziałem.

Aby się wydostać poza obręb obozu, musiałem posiadać przepustkę od lekarza. Nieraz już przedtem wystawiał mi on takie przepustki. Nie było w tem nic nadzwyczajnego. A jednak doktor spojrzął na mnie uważnie i nagle zupełnie niespodziewanie, wskazując na półki z lekarstwami, powiedział z naskikiem:

— Hm, wie pan co? Tutaj stoją różne rzeczy, które mogą się przydać, gdy się idzie do lasu na przechadzkę. Gdyby trzeba było sięgnąć do jakiegoś słoja, to proszę tylko nie zagłębiać, abym nie musiał zaraz nazajutrz wnieść reklamację.

Uśmiechnąłem się tylko i nic nie powiedziałem. W głębi duszy byłem jednak serdecznie wdzięczny temu szlachetnemu człowiekowi za jego ludzkie zachowanie się.

Doktor pożegnał mnie słowami:

— A więc dowidzenia, do popołudnia. Oczywiście otrzyma pan swoją przepustkę.

Zrozumiałem, że lekarz wyszedł tylko dlatego, aby mi dać sposobność do zaopatrzenia się w niezbędne medykamenty. Oczywiście, że skorzystałem z tego skwapliwie. Krótko przed trzecią po południu siedziałem znowu w laboratorium i właśnie wciągałem do książki wykonane analizy, gdy nadszedł znowu doktor. Milcząc, podpisał moje analizy, a następnie przepustkę dla mnie.

Następnie usiadł koło mnie na brzegu stołu, obejrzał uważnie słoje na półkach — zawartość niektórych z nich od przedpołudnia nieco się zmniejszyła — poczem spojrzął na mnie przenikliwym wzrokiem, wyciągnął rękę i powiedział:

— Bonne chance! (Powodzenia).

Uściskałem tę rękę gorąco. Doktor, nie powiedziawszy już ani słowa, wyszedł z laboratorium.

Wziąłem swój kapelusz i również wyszedłem z pracowni.

Gdy się znalazłem na ulicy wpadłem niespodziewanie wprost na jednego z młodszych lekarzy, prawdziwego południowca, który pochodził z Bordeaux i który był zawsze w dobrym humorze i lubił pożartować, przez co niejednemu nieszczęśnikowi umilił jego ostatnie chwile.

— Co to? — wykrzyknął. — Wybiera się pan do narzeczonej?

— Skądże znowu panie doktorze! Wszystkie panny na wydaniu tutaj są zanadto czarne, jak na mój gust. Idę do miasta na spacer.

— No, to niechże pan raz zapomni powrócić — zawołał, śmiejąc się.

Do tej rady zastosowałem się dokładnie.

Punktualnie o umówionej godzinie przybyłem do chaty Kamińskiego. Wznosiła się ona na krańcach miasta w pobliżu cmentarza „Bambou“.

Kamiński był na miejscu. Kupił on za siedemset franków prawie zupełnie nową łódź indyjską, a za sto pięćdziesiąt franków zgromadził zapasy żywności.

Zaczął przy pomocy pewnego osiedleńca, który nie znał mnie zupełnie, prznosić prowiant z chaty do łodzi. Współtowarzyszowi, który mu pomagał, aby uniknąć jego natrętnych pytań zgóry już opowiedział, że wraca na wyspę Bar, aby dokończyć rozpoczętej budowy. Ja przyjechałem z Mana, aby mu w tem dopomóc.

(Dalszy ciąg nastąpi).

# O czym trzeba przypomnieć wyborcom do Senatu?

Ordynacja wyborcza stawia obywatelowi, który ma prawo głosu w wyborach do Sejmu stosunkowo niewielkie wymagania, a mianowicie cenzus wieku i pełnię praw obywatelskich. Jest to zrozumiałe, ponieważ przyszły Sejm ma być najszerszym odzwierciedleniem całego społeczeństwa.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z Senatem.

Senat będzie tym czynnikiem, który ma stać na straży interesów całego Państwa, ma być tym głosem rozsądku, który ważyć będzie uchwałę sejmową, czynić w niej zmiany, lub odrzucać do ponownego rozpatrzenia przez Sejm. Z tego też względu, ze względu na te szczególne zadania Senatu, wyborcom senackim postawione zostały daleko większe wymagania w dziedzinie uprawnienia do głosowania.

Z dotychczasowych publikacji wiemy już, że prawa wyborcy senackiego daje zasługa osobista, wykształcenie lub zaufanie obywateli. Jak widzimy więc, wyborcy senaccy stanowią szczególną ukwalifikowaną grupę ludzi. Dlatego w jeszcze wyższym stopniu obowiązują ich skrupulatność w wypełnieniu obywatelskiego obowiązku wyborczego.

Jeżeli sprawdzenie spisu wyborczego jest obowiązkiem każdego wyborcy sejmowego, to wykonanie tejże samej powinności przez wyborcę senackiego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Zwrócić tutaj również należy uwagę, że o ile spisy wyborców sejmowych są układane przez administrację na podstawie spisów ludności, to uzyskanie prawa wyborczego do Senatu jest uzależnione od zgłoszenia się samego wyborcy senackiego do komisji obwodowej i udowodnienia swego prawa wyborczego. Ci wszyscy wyborcy, którzy swego prawa nie mogli zgłosić dotychczas, mogą uczynić to w dniach od 7 do 14 sierpnia.

W tym okresie również wszyscy wyborcy senaccy powinni skontrolować, czy nazwiska ich znajdują się na liście wyborców. Każdy fakt pominięcia nazwiska uprawnionego trzeba natychmiast reklamować na ręce przewodniczącego zebrania obwodowego (w lokalu komisji obwodowej), który niezwłocznie je załatwi. Również każdemu obywatelowi przysługujące prawo wnoszenia reklamacji z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania. Tego rodzaju reklamacje będą również rozpatrywane natychmiast.

O ile reklamujący jest niezadowolony z decyzji, wówczas służy mu prawo odwołania, które będzie rozpatrzone przez okręgową komisję wyborczą do Sejmu. Zarówno przy zgłaszaniu się na listę wyborców do Senatu, jak i reklamacji trzeba zaopatrzyć się w odpowiednie dowody, stwierdzające uprawnienia wyborcze.

Do dnia 19 sierpnia przewodniczący zebrania obwodowych prześlą zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Sejmu celem ostatecznego rozpatrzenia.

## Zarzewiacy pomorscy biorą udział w akcji wyborczej

Do członków Skupienia Pomorskiego Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie”

Podając poniżej odezwę Zarządu Głównego „Zarzewia” do wiadomości, Zarząd Skupienia Pomorskiego „Zarzewie” poleca wszystkim członkom stanąć do czynnej akcji wyborczej.

Za Zarząd Skupienia Pomorskiego:  
(—) gen. Maksymowicz-Raczyński, prezes.  
(—) inż. Wł. Jacyna, członek Zarządu.

### ODEZWA

w sprawie udziału „Zarzewia” w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Koledzy i Koleżanki! Znajdujemy się w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu. Nasza idea i moralna przynależność do Obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego nakłada na nas szczególny obowiązek najbardziej intensywnego udziału w obecnie rozwijającej się akcji przedwyborczej. Wiemy dobrze, iż ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu pozostawia w ścisłym związku z nowym ustrojem konstytucyjnym w Polsce.

Tym ustrojem, który dokonany został za wola i wiedzą niedawno zmarłego Wielkiego Wodza Narodu. Pełne krótkowidzkiej negacji stanowisko stronnictw opozycyjnych względem nowej Konstytucji, a zwłaszcza hasło wstrzymania się od udziału w wyborach, ma na celu, drogą absencji wyborczej, w oczach milionowych rzesz wyborców, zdyskredytowanie nowego ustroju Państwa, jakoby w swej istocie antyparlamentarnej i antydemokratycznej.

Koledzy i Koleżanki! Nasza dawna, głęboko zakorzeniona w sercach i umysłach naszych, ideologia społeczno-polityczna, aby Państwo Polskie było silne i mocno zorganizowane, daje nam w chwili obecnej wyjątkową sposobność zadokumentowania naszej przeszłości w teraźniejszej akcji przedwyborczej do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Na całej przestrzeni Państwa, tam wszędzie, gdzie znajdują się nasze zorganizowane skupienia, lub mniej liczni Koledzy i Koleżanki, a nawet w pojedynkę, musimy przystąpić do uświadamiania szerokiej kół obywateli, że udział w wyborach i w głosowaniu do Sejmu i Senatu, to nie tylko uprawnienie indywidualne, którym dowolnie może rozporządzać każdy wyborca, lecz i obowiązek prawnopubliczny każdego obywatela Polski. W obecnej chwili mamy szeroką sposobność uświadamiania wyborców, że odpowiedzialność kształtowania przyszłości naszego Państwa będącym ciągle odzwierciedleniem opinii publicznej; — że będą one stanowiły nowe prawa i

przepisy, oraz rozciągały, stosownie do postanowień Konstytucji, i kontrolę nad działalnością Rządu.

Koledzy i Koleżanki! W porównaniu z innymi organizacjami, które zgłosiły swój udział w akcji przedwyborczej, jesteśmy o wiele mniej liczni, i być może, mniej rozgłoszeni od tychże organizacyj. Jednakże, bez zbytej skromności, nie powinniśmy zapominać, że liczbę mniejszą nas samych, w szeroko zakrojonej akcji przedwyborczej, mamy obowiązek zastąpić znacznie większą energią w pracy i wagą gatunkową wpływu i uświadamienia oraz wyrobienia ideowo-politycznego każdego członka naszego Stowarzyszenia.

W akcji wyborczej, nie tylko chodzi o to, aby jaknajszersze koła wyborców stanęły do urn wyborczych i w ten sposób, niejako drogą powszechnego plebiscytu, afirmowały system stałych i silnych rządów w nowym ustroju politycznym, jaki Polska sobie przez nową Konstytucję nadała. W obecnych wyborach do Sejmu i Senatu bardziej nawet idzie o to, i tu wysuwa się nasza rola ideowo-polityczna, aby świadomość szerokiej mas obywateli-wyborców była najgłębiej przeorana powagą, zasadami i treścią oraz moralno-politycznymi celami nowej Konstytucji Polskiej.

Koledzy i Koleżanki! Do takiej pracy, w której każdy z nas niewątpliwie na własnym odcinku już uczestniczy, w całym zespole członków naszego Stowarzyszenia, wzywamy Was natężonej.

# Realizacja programu pomocy dla rolnictwa

## Wytyczne polityki rolnej

Wytyczne polityki rolnej, uchwalone przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, zmieniły dotychczasowe zasady głównie w dwóch kierunkach: rozszerzyły zwrot cel przy wywozie ze zbóż na szereg innych artykułów roślnych i hodowlanych, obejmując niemal całość produkcji rolniczej, oraz poleciły w celu osłabienia podaży zbóż zmniejszyć nacisk podatkowy na rolników w pierwszym okresie poźniwym.

Uchwały te obecnie są realizowane.

### ROZSZERZENIE ZWROTU CEL

Ogłoszone w sobotę rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie artykułów roślnych wprowadza w życie zasadę szerokiego rozbudowania tej pomocy przy eksporcie większości artykułów rolnych. Rozbudowa zwrotu cła ma na celu uniknięcie jednostronnego popierania eksportu zbożowego, jak to miało miejsce dotychczas.

Nowe rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie artykułów roślnych, stanowi więc ważne bardzo posunięcie dla gospodarstw rolnych, gdyż stwarza możliwości rozwoju eksportu poza zbożem i dla innych produktów rolnych, których zbyt na rynkach zagranicznych jest łatwiejszy i bardziej opłacalny od wywozu żyta. Nowe rozporządzenie oznacza więc zaniechanie forsowania eksportu żyta, którego ceny na rynku międzynarodowym są niskie i skierowanie wysiłków eksportowych, a wślad zatem i produkcyjnych naszego rolnictwa na inne artykuły roślinne i hodowlane.

### ZMNIEJSZENIE NACISKU PODATKOWEGO

Komitet Ekonomiczny, uchwalając wytyczne zmniejszenia nacisku podatkowego na rolnictwo w okresie poźniwym, wyszedł z założenia, że przejawiająca się zazwyczaj w tym okresie wielka podaż zbóż na rynku krajowym nie pochodzi z nadprodukcji ziarna zbożowego w Polsce, lecz jest wynikiem gospodarczych konieczności rolników, którzy tą drogą gromadzą potrzebne im większe sumy gotówki na uregulowanie przypadających płatności zobowiązań. Zmniejszenie więc nacisku podatkowego samo przez się osłabia masową sprzedaż zbóż i przyczynia się do bardziej równomiernego rozłożenia podaży zbóż w ciągu roku.

Wyrazem tej tendencji są wydane już zarządzenia zniesienia poboru dwóch 10-procentowych dodatków do państwowego podatku gruntowego oraz wstrzymanie do dnia 15 października r. b. egzekucji wszelkich zaległości państwowych, samorządowych i socjalnych.

Analogicznie do zniesienia dwóch dodatków do państwowego pod. gruntowego mają być obniżone też świadczenia podatkowe rolników na rzecz samorządu terytorjalnego, które w rolnictwie przewyższają wielokrotnie obciążenia na rzecz skarbu.

Jak się dowiaduje nasz korespondent warszawski, poza temi zarządzeniami projektowane jest rozterminowanie wpłat podatków państwowych i samorządowych oraz świadczeń socjalnych, wskutek czego nacisk na siłę płatniczą uległby dalszemu zmniejszeniu.

### Przeładunek w portach polskich

W dniu 5 bm. przeładowano w Gdańsku towarów eksportowych 345 wagonów, w Gdyni 245 wagonów; towarów importowych w Gdańsku 42 wagonów, w Gdyni 230 wagonów.

## Błędne twierdzenia niemieckiej prasy gdańskiej

„Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczając wiadomość o odpowiedzi polskiej na notę gdańską, przynoszą głosy prasy warszawskiej polemizując z nimi.

M. in. dziennik ten pisze:

Przedewszystkiem należy pamiętać, że również umowy mają swe granice, gdy wchodzi w grę interesy żywotne ludności. Można ciągle powtarzać to, co Gdańsk powiedział z naciskiem w ostatnich dniach: że zarządzenie Rządu Polskiego z dnia 18 lipca stało się podstawą do przypuszczenia zniszczenia gospodarstwa gdańskiego z równoczesnym stworzeniem takiej sytuacji, która doprowadziłaby ludność gdańską do głodowania. Nie można zadać, ażeby Gdańsk popiełnił samobójstwo. Traf zrzadził, że dziś przypada rocznica umów polsko-gdańskich zawartych w erze Rauschninga które zawierają dość daleko idące ustępstwa Gdańska na rzecz Polski. Wiara i zaufanie, że te umowy sierpniowe staną się rekojmnią większego porozumienia i dobrej woli Polski w stosunku do Gdańska w rocznicę tych umów otrzymały cios bolesny. Mamy nadzieję, że Polska w swej odpowiedzi na notę gdańską nie przejdzie do porządku dziennego nad świeżo okazaną gotowością Gdańska do rokowań. Z powyższego wynika, że Gdańsk zdaje

sobie doskonale sprawę z pogwałcenia Traktatu Wersalskiego, lecz usiłuje je usprawiedliwić interesami żywotnymi Gdańska. Z twierdzeń „D. Neueste Nachrichten” odnosi się wrażenie, jakoby dopiero polskie zarządzenia celne podcinały byt ludności gdańskiej, a nie pustki w skarbie gdańskim, spowodowane kilkuletnią gospodarką nad stan, dewaluacja guldena gdańskiego i związaniem z nią zniszczeniem stanu kupieckiego, w końcu ograniczenia dewizowe i wzrost drożyzny, bez wzrostu dochodów.

Pozatem insynuuje się Polsce, że świadomie dąży do zniszczenia gospodarstwa gdańskiego. Chyba tylko przez to, że Polska nie chce wziąć udziału w kosztach realizowania mrzonek politycznych partii narodowo-socjalistycznej.

Co do dziesięciu umów polsko-gdańskich „D. N. N.” mylą się jeśli twierdzą, że umowy polsko-gdańskie zawarte zostały tylko dzięki pojednawczości Gdańska. Nie — obydwie układające się strony musiały w równej mierze pracować w nastroju pojednawczym. W przeciwnym razie nie doszłoby do zawarcia tych umów.

### GŁOSY I ODGŁOSY

#### Niebezpieczna nierozwaga

Tak zatytułowany w „Gazecie Polskiej” list z Gdańska, streściwszy w czterech punktach treść znanej noty prezydenta Senatu W. M. Gdańska p. Greisera, będącej odpowiedzią na żądanie Rządu Rplitej, domagające się oficjalnego wyjaśnienia postępowania gdańskiego — odpięta te punkty — zarzuca i stwierdza:

1) że senat w. miasta naruszył postanowienia traktatu wersalskiego i umów późniejszych, zaprowadzając przymusową gospodarkę dewizową i reglamentację swego przywozu, a po raz drugi, odmawiając wykonania rozporządzenia, dotyczącego organizacji celnej, a wydanego przez polskiego ministra skarbu, który jest zwierzchnikiem gdańskiego aparatu celnego;

2) że senat w. miasta podważył podstawę gospodarstwa gdańskiego przez swe działanie;

3) że w. miasto nie groził głód, ponie-

waż Rząd Rzeczypospolitej zabezpieczył dowóz polskich produktów żywnościowych do Gdańska;

4) że senat w. miasta, otwierając w tych warunkach swą granicę z Niemcami dla przywozu bezcłowego, nie tylko złamał obowiązujące umowy i traktaty, ale ponadto naraził gospodarstwo polskie na poważne szkody, a w. miasto i jego ludność na nieobliczalne następstwa.

Pomijając fakt, że prezydent Senatu widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego oczywistego faktu, że „nos dla tabakiera, a nie tabakiera dla nosa”, ergo — traktat wersalski stworzył Wolne Miasto, aby zagwarantować Rzeczypospolitej wolny dostęp do morza, a nie — zapewnić portowi gdańskiemu polskie zaplecze — stwierdza w końcu korespondent gdański „Gazety Polskiej” w dłuższym ustępie, jak godną ubolewania jest ludność gdańska, która ostatecznie w niczem nie jest winna, a musi wypić piwo, które nawiątyła niebezpieczna nierozwaga Senatu.

JAPONSKI PROSZEK ZABIJA  
**KATO**  
AZUMI & CO. LTD  
OSAKA  
OWADY I ROBACTWO

## Za zerwanie chorągwi polskiej - 20 guld. grzywny

W dniu wyborów do sejmiku gdańskiego, w niedzielę 7 kwietnia r., zdarte zostały z domu robotnika polskiego Kłaby, członka Zjednoczenia Zawodow. Polskiego w W. M. Gdańsku, zamieszkałego w Biesterfelde w powiecie Wielkie Żuławy — chorągiew wraz z drzewcem. Czynu tego dopuścił się przywódca oddziału sztafety szturmowej Franciszek Toews, a towarzyszył jego rolnik Froese spalił zdartą chorągiew.

W tych dniach stawali obaj wyżej wymienieni przed sądem. Obaj przyznali się do czynu. Prokurator domagał się ukarania Toeusa dwoma tygodniami więzienia lub 70 guld. grzywny, a Froese 30 guld. grzywny. Sąd nie przychylił się do tego wniosku, lecz uwolnił T. od winy i kary, skazując jedynie na 20 guld. grzywny za „uszkodzenie przedmiotu”.

# Kultura i sztuka

## Puck i „Małe Morze” w dawnych czasach

Zatokę pucką nazywano w dawnych czasach podobnie jak dzisiaj „Małym Morzem” w przeciwieństwie do „Wielkiego” lub „Stołego Morza”. Dopiero w XVI, a może nawet w XVII w. korsarze, którzy mieli tutaj wyborne schronienie dla swej floty, nazwali ten odcinek morza zatoką. Zmiana nazwy była najzupełniej uzależniona od wyglądu piaskowej lawicy, dzisiejszego półwyspu helskiego. Poprzednio bowiem od Rzewia w kierunku południowo-wschodnim ciągnął się łańcuch wysp, który powoli zrastał się w dzisiejszy półwysep. Jeszcze w r. 1655 „półwysep” przedzielony był sześciu naturalnymi kanałami, które w czasie burz morskich dochodziły do głębokości 3 prętów, a wzajemnie stały zasypane piaskiem.

Z miejscowości znane już wtedy były: „Hel”, „Terra Helensis”, Bór i Kuźnice, Jastarnia. Między drugim a czwartym kanałem mniej więcej w r. 1638 król Władysław IV założył małą twierdzę Władysławową a w pobliżu za Jana Kazimierza powstała druga „forteca” — Kazimierzowa. Władysławowo często w aktach figuruje jako „Wielkie Szańce” a Kazimierzowa jako „Małe”.

Ryf mew idący od Kuźnic aż do Rewy zamykał od wielkiego morza zatokę pucką, gdyż tę lawicę piasku nakrywała woda głęboka zaledwie na 3 lub 4 metry. Łatwe dojście do zatoki tworzyły rynny, które właśnie zostały zamknięte przez szańce Władysława i Kazimierzowa. Po wojnach szwedzkich, po pokoju oliwskim, obie fortyfikacje zamieniły się w ruiny i właśnie dlatego w czasie wojny północnej zatoka pucka straciła zupełnie swe znaczenie militarne. Do zniszczenia fortec przyczyniła się głównie działalność morza, zasypując rynny i tworząc jednolitą półwysep. Opis zatoki puckiej z r. 1789 tak przedstawia zatokę.

„Zatokę pucką prawie w samym środku przecina lawica piaskowa ciągnąca się od rybackiej wioski Kusefeld na wyspie Hel do przeciwległej Rewy i nazywa się ryfem. Przy wysokim stanie wody ryf ten jest całkiem zalany wodą, a przy niskim pozostają wąskie kanały, które małe łódki rybackie przedostają się na wielkie morze. Jedno z tych przejść jest tak szerokie i głębokie, że zawsze może przez nie przepłynąć drzewem naładowana szkuta. To najgłębsze miejsce nazywa się Dypka”.

Mimo tej naturalnej osłony wybrzeże zatoki stale atakowane przez fale kruszyło się i zapadało, czemu ludność usiłowała przeszkodzić budową tam z wielkich głazów, którym nadawano rozmaite nazwy np. Adam, Ewa.

Główną miejscowością całej zatoki był Puck, poraz pierwszy wspomniany w aktach historycznych w r. 1220. Istniał on jednak poprzednio i kilkanaście lat przedtem książę Sambor oddał go święto założonemu klasztorowi w Oliwie. Książę prawdopodobnie zastrzegł sobie wtedy sam gród i wybrzeże, gdzie urządził port i plac targowy, co tak drażniło mnichów, że w końcu sam książę odebrał im Puck, dając wzamian za to nieporównane wartościowszy Starzyn. Puck wkrótce jako siedziba starodawnej kasztelanii wybił się ponad sąsiednie miejscowości, a jego zamek stał się ogniskiem kultury, sądem i twierdzą.

Kiedy Krzyżacy, opanowawszy Gdańsk, posuwali się coraz bardziej na północ, w r. 1312 dotarli do Pucka i postanowili zaraz rozbudować go na ośrodek niemieczyny. Dokonali tego, nadając mu prawo niemieckie i przebudowując go na wzór zachodnich miast Europy. Plan miasta oparli o stary zamek, który w czasie bezpieczeństwa dawał schronienie mieszczanom, ale po-

nieważ i samo miasto tworzyło warownię, zdarzało się, że zamek zdołał się obronić, podczas gdy miasto, wpadało w ręce nieprzyjaciół.

Środek miast chociaż czworokątny według zwyczaju niemieckiego nazwano „ringiem”. Mieszkania miały ściśle przepisane wymiary; działka wynosiła 7 prętów długości i 3 szerokości. Choć w ciągu wieków starożytne domy częściowo runęły lub przynajmniej uległy gruntownej przebudowie, to jednak i dzisiaj na rynku niektóre domy mają przepisową szerokość trzech prętów.

Niemcy przy urządzaniu miast lubowali się w liczbach pełnych, tak też teren pucki podzielili na 100 zagród, a gdy według spisu z r. 1400, tylko 92 i 1/2 płacili czynsz, to trzeba pamiętać, że niektóre zagrody jak sołtyssowe i grodowe nie płaciły czynszów.

W pobliżu Pucka stała flota, znajdo-

wały się tam też magazyny i kaplica świętej Barbary. Osiedle to nazywało się „Korabem” z niemiecka Rhedą lub po polsku bugajem. Św. Barbara jest patronką „ludzi wodnych”. Dalej za bugajem ciągnęło się pobrzeże zwane „bindugą” gdyż tam gromadzono drzewo potrzebne w prymitywne urządzenie stoczni na budowę statków i łodzi.

Parafia pucka istniała już za czasów książy pomorskich, kościół jednak dzisiejszy zbudowany został za czasów krzyżackich, potem dobudowano tylko dwie kaplice: Wejerów i Judyckich. Pierwszą fundowali Ernest Wejer i jego żona Anna Mortęska, a drugą prałat Mateusz Judycki jako wotum za podziękowanie Bogu za wyratowanie od śmierci w czasie podróży morskiej do Holandji.

Szczegółowe dzieje Pucka wiążą się ściśle z historią jego zamku.

## „Tranzyt niemiecki przez Polskę”

Nowe wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego

W pracy tej, pierwszej o tym charakterze w literaturze polskiej — póra Wincen-tego Juljusza Piaseckiego — zostały wyczerpująco zobrazowane przepisy prawne, regulujące zagadnienia kolejowej i wodnej komunikacji, tranzytowej między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy Niemieckiej przez Polskę.

Począwszy od podstaw prawnych tego tranzytu, t. j. traktatu wersalskiego, autor konsekwentnie przechodzi wszystkie fazy normalizacji stosunków w tranzycie niemieckim przez Polskę.

Całość pracy dzieli się na trzy rozdziały. Rozdział pierwszy omawia przepisy i umowy tymczasowe, obowiązujące od powstania zagadnienia tranzytu wschodnio-pruskiego aż do wprowadzenia w życie postanowień Konwencji Tranzytowej Paryskiej. Rozdział drugi przedstawia normy prawne, regulujące tranzyt uprzywilejowany wraz z wszystkimi układami i konwencjami, które się z zagadnieniem tranzytu uprzywilejowanego łączą.

Trzeci rozdział analizuje podstawy prawne tranzytu zwykłego w świetle postanowień, umów i konwencji regulujących go. Wreszcie dodatek zawiera wyjątki z piśmiennictwa niemieckiego, omawiającego sprawę tranzytu wschodnio-pruskiego.

## Historycy polscy o Pomorzu

Wśród literatury historycznej, poświęconej Pomorzu, na uwagę zasługuje nie najnowsza już, bo kilka lat temu wydana nakładem Tow. Miłośników Historji w Poznaniu, w dalszym ciągu jednak aktualna i żywa monografia zbiorowa pod tytułem: „Pomorze i Ziemia Chełmińska w przeszłości”.

Na 320 stronach jedenaście rozpraw dziejowców autorów stanowi swego rodzaju encyklopedję podręczną wiadomości, dotyczących dziejów pomorskich, zasługującą ze względu na wysoki poziom na to, aby zdobyła szersze grono czytelników, wychodząc poza ramy bibliotek naukowych.

W pierwszej rozprawie poświęconej czasom przedhistorycznym Pomorza, prof. Kostrowski porusza kwestję najdawniejszych pozostałości człowieka pierwotnego na Pomorzu.

Znaleziono je w Podgórzu koło Torunia w postaci grocików trzoneczkowych do strzał wykonanych z wiorów kamiennych. Człowiek pierwotny zjawiał się, jak wynika z tych wykopalisk, nad dolną Wisłą, po ustąpieniu lodowca w epoce starszego okresu kamiennego (pallolitu).

Kierunkiem, z jakiego przybywali na Pomorze pierwsi przybysze, był zdaje się południowy wschód. Równocześnie dociera do Pomorza inna grupa ludności, posuwająca się wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku z Jutlandji i wysp duńskich.

Następne okresy: brązowy i żelazny po-

siadają o wiele liczniejsze zabytki przedhistoryczne.

Z trzeciego okresu epoki żelaznej (od nar. Chr. do 400 l. po Chr.), zwanego rzymskim, znaleziono na Pomorzu dosyć dużą ilość monet rzymskich oraz wyrobów importowanych, przede wszystkim naczyń brązowych i szklanych, świadczących o stosunkach, utrzymywanych z rzymskimi nadunajskimi prowincjami.

„Wyroby metalowe pomorskie, pisze autor, a częściowo także ceramika wczesnohistoryczna pod niejednym względem przewyższają analogiczne wyroby wielkopolskie, a ze źródeł historycznych wiemy, że i wierzenia religijne Pomorzanie były wyżej rozwinięte w porównaniu do innych grup Słowian zachodnich. Jeżeli mimo tych danych nie tutaj utworzył się ośrodek kryształizacji państwa polskiego, to jest to rezultatem kresowego położenia Pomorza oraz braku tak wybitnych jednostek wśród książąt pomorskich, jakimi byli pierwsi Piastowie” (str. 10).

Prof. Kazimierz Tymieniecki w „Pomorzu za Bolesławów” dużo uwagi poświęca kwestji właściwości językowych Kaszubów. Cytowany przezeń wybitny językoznawca prof. Nitsch dzieli wszystkie polskie narzecza językowe na dwie grupy pomorsko-polską czyli kaszubską oraz kontynentalno-polską, dzielącą się na kilka mniejszych (wielkopolsko - kujawskie, mazowieckie).

## Osada bagienna pod Żninem

Pierwszą w Europie osadę bagienną z przed 2500 lat kultury „Jużyckiej” rozkopuje ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło odkrycie przez ekspedycję wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego pierwszej w Europie osady bagiennej z przed 2500 lat, zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o bliższe szczegóły, dotyczące odkrycia osady oraz jej obecnego wyglądu.

Oto garść zebranych informacji:

Na półwyspie Jeziora Biskupińskiego w pow. żnińskim przy pomocy 65 robotników rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700—500 lat przed nar. Chr.). Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3000 m kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa. Ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegą one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód, między nimi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi w każdej 60—70 m kw. Konstrukcja chat t. zw. sumilkowo-łątkowa. Chaty posiadają jedne oddrzewia w ścianie bocznej, południowej. Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami.

Osady tej, założonej na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur” obronny przed nieprzyjacielem. Podmywaniu brzegów przez wodę i naporowi łódów zapobiegał falochron, zbudowany z trzech rzędów ukośnie wbitych pali w dno jeziora.

Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku. W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, rogu, kamienia i metalu, używanych przez dawnych budowniczych osady. Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Poza to spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, konopie, orzechy laskowe itd.

Badania te, mające doniosłe znaczenie nie tylko dla prehistorji, ale i paleobotaniki, paleontologii i etnografji, potrwać w bieżącym roku do października. Prace wykopaliskowe finansuje Fundusz Pracy w Poznaniu, Uniwersytet Poznański, Fundusz Kultury Narodowej w Warszawie oraz szereg osób i instytucji prywatnych.

Teren wykopaliskowy przygotowano do zwiedzania, urządzając na miejscu wystawę zabytków z osady. Wstęp 50 gr. od osoby — uczniowie szkół placą 10 gr.

Charakteryzując związek genetyczny tych dwóch grup, prof. Tymieniecki zauważa „najgłębszy z badaczy kaszubszczyzny” nestor językoznawców polskich, Baudouin de Courtenay, nazwał ją bardziej polską niż sama polszczyzna” (str. 15).

Historję polsko - krzyżackich walk o Pomorze omawiają rozprawy: sp. Teodora Tycy („Pomorze Polskie a Krzyżacy”) i prof. K. Tymienieckiego („Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu”); dalsze dzieje charakteryzują: Kazimierz Hósarczyk („Sprawa zespolenia Prus Królewskich z Koroną za Jagiellonów 1454—1572”) i prof. Władysław Konopczyński („Prusy Królewskie w unji z Polską 1569—1772”). Tenże autor omawia w osobnym szkicu polską politykę bałtycką.

Człowiekiem, który pierwszy dał imię polskiemu pogładowi bałtyckiemu był Stanisław Karnkowski, biskup kujawski, komisarz króla i Rzeczypospolitej w Gdańsku, przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Dominium Maris Baltici — oto czego pragnął Karnkowski. Najbardziej wierni temu programowi, po najwytrwalszym, najkonsekwentniejszym — Kazimierzu Jagiellończyku, zdobywcy Pomorza na Krzyżakach pozostali: Zygmunt August, Władysław IV. i Jan Kazimierz, dalej mieli dla niego zrozumienie, ale odciągały ich inne sprawy, Zygmunt Stary, Batory, Zygmunt III-ci Sobieski.

Wszyscy ci królowie nieskończenie górowali rozumieniem doniosłości spraw morskich nad przeciętnym ogółem szlacheckim.

„Szlachta, mówi Konopczyński, wrodzonego podciagu do morza nie miała; raczej przeciwnie, odstraszała ją te niepewne wały, podciągał żynny stęp ukraiński” (str. 144).

Wy tłumaczenie tego zjawiska znajduje autor, między innymi, w charakterze plemiennym ludów słowiańskich, które w prze ważnej większości wypadków, albo od początku nie zajęły miejsca nad morzem, albo pozwoliły zepchnąć się w głąb ładu. Na udowodnienie tej tezy przytacza cały szereg, niestety b. wymownych przykładów, jak, odepchnięte od wszystkich mórz plemiona ruskie, Serbowie zajmujący środek półwyspu Bałkańskiego, Czesi i Słowacy.

Dalszy ciąg monografji wypełniają prace Marjana Kniata o życiu gospodarczym Pomorza w czasach przynależności do Rzeczypospolitej, Tadeusza Grabowskiego o literaturze polskiej na Pomorzu, Andrzeja Wojtkowskiego o zaborze pruskim (do kongresu wiedeńskiego) i ks. Alfonsa Matkowskiego o rządach pruskich do r. 1918.

Do książki jest załączona mapa Prus Królewskich prof. Wł. Semkowicza.

Zaletę wydawnictwa stanowi obszerny wykaz literatury z danej dziedziny, polskiej i obcej, załączony przez autora do każdej rozprawy.

Wartość monografji podnosi jasny język wykładu, nie sprawiający żadnych trudności czytelnikowi — nie historykowi z wykształcenia.

Złot ofiarę na budowę

Muzeum Ziemi Pomorskiej  
im. Marszałka Piłsudskiego

# Na ziemiach Pomorza

## Z rady Giedy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

St. Stolpe - wiceprezesem — Projekt standartów dla mąki — Wybór delegatów na posiedzenie Rady Giedy

Dnia 2 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Giedy pod przewodnictwem prezesa E. Baiera. Na porządku dziennym załatwiono m. in. sprawami bieżącymi wybór wiceprezesa oraz przedyskutowano projekt ogólnokrajowych standartów mąki i otręb pszennych i żytnich oraz projekt scalonego podatku obrotowego dla przetworów mącznych.

Na miejsce dotychczasowego wiceprezesa Włodzimierza Junka, który ustąpił z powodu choroby, Rada wybrała jednogłośnie radcę Stanisława Stolpego z Bydgoszczy. Jednocześnie Rada Giędowa uchwaliła jednogłośnie wyrazy uznania i podziękowania ustępującemu wiceprezesowi W. Junkowi za dotychczasową bezinteresowną i pełną zapamiętałą pracę na stanowisku wiceprezesa. Wymieniony pozostaje nadal w Radzie Giedy w charakterze radcy.

Przy następnym punkcie porządku dziennego referowanych przez prezesa E. Baiera i dyrektora M. Wójcika, które rozpatrywane będą na posiedzeniu Rady Związku Gięd w Warszawie, wywiązała się ożywiona dyskusja. W wyniku jej uchwalono projekt ogólnokrajowych standartów dla mąki pszennej i żytniej oraz otręb zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych o nowym przemiale pszenicy i żyta. Uchwalony projekt zmniejsza ilość standartów mąki pszennej z 15 na 10, zaś w mące żytniej z 5 na 4. Standarty dla otręb żytnich i pszennych uchwalono pozostawić bez zmiany.

Projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu wyrobami mącznymi wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w wyniku której podniesiono cały szereg zastrzeżeń, niezależnie od jednomyślnego stanowiska, stwierdzającego, że ostateczna opinia uzależniona jest od otrzymania pełnego projektu zamierzonego podatku. Z dyskusji wynikało, że przemyśl mylnyśk ziem zachodnich zdecydowanie wypowiedział się przeciw projektowi. Nadmienić należy, że projekt ten szczegółowo omawiany będzie jeszcze na posiedzeniu Związku Gięd Zbożowo-Towarowych. W końcu Rada zaaprobowała poprawki do projektu regu-

laminu giełdowych sądów rozjemczych, opracowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Pod koniec zebrania prezes E. Baier odebrał ślubowanie od p. B. Meyzy, powołanego przez Radę na próbobiorcę na miasto Toruń i okolice.

Delegatami Giedy Bydgoskiej na posiedzenie Rady Związku Gięd Zbożowo-Towarowych w Warszawie, naznaczone na 13 sierpnia br., są prezes E. Baier i dyrektor Miecz. Wójcik.

## Okrutna matka znęcała się nad dzieckiem Ośmioletniego chłopczyka zamykała o głodzie w ciemnej komorze

Od dłuższego czasu opowiadali sobie mieszkańcy Jankowic w pow. grudziądzkim o straszliwym znęcaniu się matki nad swym ośmioletnim synkiem. Wieść ta z ust do ust podawana dotarła i do Łasina, gdzie zainteresowała się nią policja.

Rozpoczęto dochodzenia które potwierdziły tą wieść w całej rozciągłości. Stwierdzono iż wyrodna matka, choć się pozobyła swego nieślubnego dziecka, pastwiła się nad nim w okrutny sposób.

Okrutna matka, Marjanna Westfal godząc na życie chłopczyka, odarwszy go z odzieży, zupełnie nagłego, zamknęła w ciemnej komorze. Dwa tygodnie przesiedział nieszczęśliwy chłopczyk w ciemnej norze o głodzie i chłodzie. Nikt mu łyżki strawy nie podał, nikt kawałka chleba nie rzucił. Wyrodnej matki nie wzruszył płacz dziecka, nie wzruszyły rozpaczliwe wołania o kawałek chleba. Głodny i zziębnięty chłopczyk w straszliwych męczarniach ledwo nie skonał. Kiedy przy przeprowadzeniu dochodzeń policja oswojodziła uwięzionego i kiedy chłopczyk znalazł się w mieszkaniu i ujął kawałek leżącego chleba, rzucił się na niego jak zgłodniały wilk.

O wyrodnej matce powiadomiono władze prokuratorskie.

Będzie musiała za swój nieczny czyn odpowiadać przed sądem.

Dnia 3 sierpnia 1935 r. zmarł niespodziewanie na udar serca, nasz najdroższy  
mąż, ojciec  
**prof. JULJAN WALAWSKI**  
w 49 roku życia  
prof. Gimnazjum Męskiego w Tczewie  
O czem donoszą w ciężkim smutku pograżeni  
**żona, córka i rodzina**

Eksportacja zwłok nastąpi z szpitala Johanitów w czwartek dnia 8-go sierpnia 1935 r., o godz. 9.30 do kościoła św. Krzyża, gdzie odbędzie się nabożeństwo, poczem złożenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

## Zamiast obligacji Pożyczki Inwestycyjnej pusta koperta

Sprytny koperciarz osiadł za kratkami

„Dotąd dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie“.

P. Cegielska Bronisława była w posiadaniu obligacji 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej. Jakoś potrzeba jej było pieniędzy, więc szukała na nią nabywcy. Zastanawiając się jednak nad wartością obligacji, coraz mniej miała chęci do sprzedaży i napewno nie byłaby się jej wyzbyła, gdyby nie spryciarz-oszust, który ją począł gwałtownie do tego namawiać. W końcu dała się namówić — oszust wyłudził od niej obligacje, dając jej w zamian — co spostrzegła dopiero później — pustą kopertę. Nie pomogły płacz ni narzekania.

Oszust ulotnił się i znikł bez śladu. W rezultacie p. Cegielska doniosła o oszustwie policji, która wszczęła natychmiast dochodzenia, celem wykrycia sprawcy. Przedewszystkiem powiadomiono o oszustwie wszystkie instytucje bankowe. Pozwoliło to przychwycić oszusta, którym okazał się znany już policji z podobnych występów Antoni Włodarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Włodarczyk był już kilkakrotnie karany za podobne przewinienia. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych.

## Niesumienny goniec

Zamiast pracować, wolał oszukiwać

W lipcu r. b. przyjęty został do Urzędu Skarbowego nr. 1 w Grudziądzu w charakterze gońca kontraktowego Gradowski Łucjan, lat 37 z zawodu kupiec, zamieszkały przy ul. Klasztornej 5 przy rodzicach.

W dniu 31. 7. przydzielono mu w urzędzie 119 spraw skarbowych (upomnienia i nakazy egzekucyjne), które miał doręczyć płatnikom zamieszkałym przy ul. Legionów i ulic bocznych. Ale Gradowski zawiadł pokładane w nim nadzieje. Wziął nakazy i upomnienia i — poszedł. Poszedł ale do tej pory nie wrócił. Stwierdzono że nie wykonał po-

luczenia, natomiast rozpoczął wyłudzać podstępnie pieniądze, od mniej uświadomionych płatników. Pobierał od 5 do 30 zł. obiecując je wpłacić w Kasie Skarbowej, pieniądze te jednak przywłaszczał sobie. Ponieważ oszust nie wrócił również do domu, policja rozpoczęła go poszukiwać, a tymczasem ostrzega przed nim wszystkich, podając jego opis: wzrost 168 cm., lat 37, postać wysmukła, twarz owalna gładko ogolona, łysy, bez nakrycia głowy, ubrany w spodnie ciemne w prążki i marynarkę brązową.

## Jak pracuje nasza policja?

Pan Kurt Balkowski, obywatel Wolnego Miasta Gdańska i współwłaściciel firmy samochodowej Kosel i Balkowski w Gdańsku, nadesłał do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu poniższy list, który w bardzo dobrym świetle stawia działalność naszej policji. List ten podajemy w całości.

„Do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. W przejeździe przez Kościerzynę zagubilem walizę z cenną zawartością, umieszczoną w tyle samochodu. W czasie poszukiwań potwierdzili mi świadkowie, że waliza wypadła przy wjeździe do miasta oraz że zabrali ją mieszkańcy pewnego domu.

Dopytywania w oznaczonym i przyległych domach pozostały bez rezultatu, mimo wyznaczonej za dostarczenie zguby nagrody. Zawiadomiona po upływie około 2 godzin policja w Kościerzynie po uciążliwej

pracy odnalazła i doręczyła mi zagubioną walizę wraz z zawartością, która była częściowo zakopana, a częściowo porzucana w zbożu na przyległych polach.

Podkreślam z naciskiem, że poszukujący urzędnicy policji nie wahał się przeprowadzać poszukiwania mimo deszczu i błota. W szczególności skuteczność poszukiwań i odnalezienie skradzionych przedmiotów zawdzięczyć należy celowym i szybkim zarządzeniom komendanta policji w Kościerzynie, który do godz. 12 w nocy osobiście kierował dochodzeniem.

Poczuwam się przeto do obowiązku wyrażenia kościerskiej policji specjalnego podziękowania za wyjątkową, sprawną i sumienną pracę i przyznanie odnośnym urzędnikom nagrody w kwocie 20 zł., złożonych w Kościerzynie.

Z wysokim szacunkiem Kurt Balkowski“.

## Niezwykła przyczyna pożaru

Podczas młócenia zboża w stodole, na terenie gospodarstwa Ireny Malcherzykowej w Łącku Małym pod Bydgoszczą, wybuchł groźny pożar. Mimo natychmiast przez pracowników wszczętej akcji ratunkowej spłonęła cała stodoła, wraz z młocarnią i zbożem, powodując straty przekraczające sumę 15.000 zł.

Jak stwierdzono przyczyną pożaru był

kawałek stali, który przypadkowo dostał się do młocarni. Wytwarzane wskutek tarcia iskry wydostały się nazewnątrz maszyny, wzniecając pożar słomy. Przy młocarni krytycznej chwili zajęci byli mąż poszkodowanej oraz ich parobek, którzy jednak zbyt późno zauważyli niebezpieczeństwo, by je w porę zażegnać.

## Flagi państwowe na gmachach urzędowych

W związku z pobytym inspekcyjnym p. Ministra Spraw Wewnętrznych Kościalskiego na terenie Pomorza, p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis wydał polecenie, aby na wszystkich budynkach władz administracyjnych I instancji zostały wywieszane flagi państwowe.

W wielu miejscowościach, które objęła podróż inspekcyjna p. Ministra Spraw Wewnętrznych Kościalskiego, mieszkańcy oraz instytucje samorządowe i społeczne również wywiesiły flagi państwowe na cześć p. Ministra.

## „Opętana przez diabła“

Helena Marszanówna w naszej Redakcji w Ciechocinku

Wczoraj przybyła do Redakcji „Dnia Ciechocińskiego“ bohaterka głośnej „sprawy djabełskiej“, Helena Marszanówna. Towarzyszył jej ojciec, Walenty Marszan.

Jak zapewne Czytelnicy pamiętają, Helena Marszanówna — o której pisały wszystkie niemal dzienniki polskie — zapadła na dziwną chorobę, objawiającą się atakami i niezrozumiałym wstrętem do wszystkiego co ma związek z religią i świątobliwością. Stan taki trwał kilka tygodni.

Obecnie w stanie zdrowia Marszanówny nastąpiła nieznaczna poprawa. Ataki furji ustąpiły prawie zupełnie, nie mówi niezrozumiałymi językami i pozbyła się wstrętu religijnego.

Mimo to, w porze nocnej choroba powraca. Objawia się ona w formie potwornych ryków podobnych do wycia.

## Synowie Północy biją się nożami na ulicach Gdyni

Wczorajszej nocy policja gdyńska zaalarmowana została głośną awanturą, której echa rozchodziły się z ulicy Portowej.

Po przybyciu na miejsce bójki policjanci ujrzeni trzech młodych, atletycznie zbudowanych młodzieńców, którzy z wściekłością bili się na środku ulicy ku wielkiemu zaciekawieniu mieszkańców sąsiednich domów, wyglądających dyskretnie przez okna.

W rękach walczących błyszczały noże, którymi umiejętnie zadawali sobie ciosy, znacząc krwią chodnik uliczny.

Policja rozbroiła awanturników i odprawiła ich do lokalu komisariatu, poczem ośadziła w areszcie w nadziei, że tam ochłonie po wyczerpującej walce.

Awanturnikami okazali się trzej fińscy marynarze, ze statku fińskiego „Kalera“, stojącego w porcie gdyńskim.

Hugon Holberg i Ranko Nichiltau mają nadzieję, że wkrótce powrócą na ojczyste statek. Gorzej jest natomiast z Nillem Turko, który swym nożem mocno pokaleczył towarzyszy i będzie musiał odpowiadać przed sądem.

## Co — kiedy — gdzie?

REPERTUAR

TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Środa, 7 bm. — Ciechocinek — „Sprawa Moniki“; Starogard — „Księżna Czardaszkowa“.

Czwartek, 8 bm. — Inowrocław — „Sprawa Moniki“; Tczew — „Księżna Czardaszkowa“.

Piątek, 9 bm. — Oksywie — „Księżna Czardaszkowa“.

Dzień



w Bydgoszczy

Środa  
7  
sierpniaKalendarzyk rzym.-Kat.  
Środa: Kajetana — Czwartek: EmiljanaPRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY  
w dniu 7 sierpnia br.

Naogół jeszcze dość pogodnie, miejscami jednak, zwłaszcza na wschodzie przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— Pogotowie pożarowe Straży Pożarnej tel. 06.

— Straż Pożarna — 26-16.  
— Komenia Policji — 27-00 (centrala).  
— Szpital Miejski — 36-39.  
— Dorożki samochodowe — 22-50 (postój przy ul. Jagiellońskiej), 22-51 (postój przy ul. Gdańskiej).

— Muzeum Miejskie otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i dni następnych do piątku włącznie utrzymuje się na repertuarze znakomita komedia G. Zapolskiej „Ich czworo“, w pomysłowej reżyserji Sł. Dąbrowskiego i w świetnej interpretacji czołowych sił naszego zespołu.

W sobotę premiera tryskającej brawurą i humorem komedji Lichtensteina „Mecz małżeński“ w koncepcji reżyserskiej dyr. Stomy.

## REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Amok“.  
APOLLO: „Ostatni ataman Annienkow“.  
BAJKA: „Zatrute dusze“ i „Tajny agent“.  
BAŁTYK: „Złota maska“.  
KRISTAL: „Uwielbiana“ z Normą Shearer i Fredricem Marchem.  
MARYSIENKA: „Markiza Yorisaka“.  
REWJA: „Kuszenie szatana“. Na scenie występy artystów.

Informator  
dla przyjeżdżających  
do Bydgoszczy

Odjazd pociągów z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.

BYDZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0.30 (do Laskowic), 3.50, 5.20 (do Laskowic), 7.54, 12.33, 13.13 (do Laskowic), 17.15, 19.45, 20.00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8.01, 15.20, do Rynkowa: 16.10, 20.30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0.02, 6.15, 10.41, 14.45, 19.49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0.46, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0.46, 14.01.

## Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborca kuchnia, wyśmienite ciastka

## Z miasta

— Spisy wyborców. Przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych do Sejmu obwodów nr. 1—45 miasta Bydgoszczy, oraz przewodniczący Zebrań Obwodowych do Senatu obwodów Nr. 1—20 powiadania, że spisy wyborców do Sejmu i Senatu będą wyłożone do przegladania w lokalach wyborczych od 7 do 14 sierpnia włącznie przez pięć godzin w czasie od godz. 16 do 21. Ponadto spisy będą wyłożone w dniu 7 września br. jednak wówczas reklamacje nie będą już przyjmowane.

— Wyborcom do Sejmu obwodu głosowania nr. 31 i 32 podaje starosta grodzki do wiadomości, że z powodu gruntownego remontu przeprowadzonego w szkole im. Dąbrowskiego przy ul. Dąbrowskiej zostały biura i lokale wyborcze dla tych obwodów przeniesione ze szkoły im. Dąbrowskiego do Domu Katolickiego przy ul. Dąbrowskiej 2.

— Wycieczkę parostatkami do Chełmna organizuje tutejszy Związek Sokoli w niedzielę, dnia 11 bm. Dohorowa muzyka i dancing na pokładzie. Odjazd statku w niedzielę rano o godz. 5 z przystani przy poczcie. Koszty przejazdu w obie strony 1,50 od osoby plus 10 proc. na koszty administracyjne. Bilety wydaje firma A. Malczewski, ul. Magdzińskiego 5.

— Podział miasta na obwody wyborcze przy wyborach do Senatu. Na słupach miejskich ukazało się obwieszczenie Starosty Grodzkiego dotyczące podziału miasta Bydgoszczy na obwody wyborcze przy wyborach do Senatu. Teren miejski podzielony został ogółem na 20 obwodów. Podział na obwody wyborcze przy wyborach do Senatu nie pokrywa się z terenami obwodów głosowania do Sejmu, na co zwracamy uwagę zainteresowanych Czytelników.

— Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8 placówka 3. Zebranie plenarne dn. 7 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławskiej.

— Zbiórka z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnej Młodzieży przyniosła 554 zł 63 gr. Pieniądże te zużyte będą na rozszerzenie świetlic oraz doraźne zatrudnienie młodzieży. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa Komitet serdeczne podziękowanie. Przewodniczący Komitetu: (—) Mencil, radca miejski.

— Zawody pływackie Poznań—Bydgoszcz. Po dłuższej przerwie odbędą się dn. 25 bm. międzynarodowe zawody pływackie Poznań — Bydgoszcz w Bydgoszczy.

— Sprostowanie. Na skutek naszej notatki o samobójstwie strzelca Zuka, przebywającego na urlopie w Strzelcach Górnych, d-ca 8 komp. 61 p. p. prosił nas o wyjaśnienie, że Zuk nie należał do 8 komp. W dniu wczorajszym adjutant 61 p. p. prosił nas o sprostowanie, iż strzelec Zuk nie pochodził z 61 p. p.

## Samowolna eksmisja

W dniu 3 bm. około godz. 11,30 właściciele domu nr. 17 przy ul. Podgórznej małżonkowie Kurkowscy przeprowadzili na własną rękę samowolną eksmisję, usuwając z mieszkania meble Bernarda Dondalskiego. Po zawiadomieniu policji — meble uszkodzone zostały spowrotem umieszczone w mieszkaniu.

Właściciel kamienicy samowolny swój

## Zapasy w Resursie Kupieckiej

Ostatnie dni międzynarodowego turnieju w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy, podniecają emocje widzów, tłumnie zapelniających widownię.

W poniedziałek byliśmy świadkami sensacyjnej porażki, wielkoluda Grabowskiego, który zmaltretowany bolesnym kluczem Niemca Schikata, poddał się. Walka była niesłychanie emocjonująca, prowadzona w sposób ostry i bezwzględny przez obu przeciwników. Grabowski polował na nelsona, Schikat zaś na klucze i krawaty. Z krawatami jakos szło, Grabowski „rósł“ i Niemiec był bezradny, natomiast gorzej było z kluczami, na które ślązak nie był wcale przygotowany. Serję ucieczek zapoczątkował Schikat, który będąc w nelsonie olbrzyma, zrejterował za dywan; to zupełnie wyprowadziło Grabowskiego z równowagi. Olbrzym denerwował się i również wysuwał się za dywan, ilekroć znalazł się w kluczu przeciwnika. W 45 min. Grabowski był już bliski zwycięstwa. Ślązak już przez kilka minut dławił w nelsonie przeciwnika, poczem wyczerpanego przekreślił na obie łopatki. Chytry jednak Niemiec, chcąc wprowadzić Grabowskiego w błąd, udawał tylko zmęczonego, a gdy tylko olbrzym przekreślał go, wysunął się za dywan i w ten sposób uniknął niechybnej poraż-

## Centnar pierza i 40 litrów wina łupem złodziei

Przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadł onegdaj 41-letni szewc z Chełmna Walenty Augustyniak, oskarżony o kradzież centnara... pierza. Ładunek ten, wartości 600 zł, zginął gospodarzowi Schumannowi z Zielonki. W wyniku rewizji przeprowadzonej u podejrzanego o dokonanie kradzieży Augustyniaka znaleziono większą ilość pierza, jednak po dokładnym wważeniu okazało się, że pierze to waży tylko 10 kg.

Różnica tych wag posłużyła elokwentnemu szewcowi za podstawę do obrony. Walenty Augustyniak najpierw wyparł się wina po trzykroć, a następnie, bijąc się na znak prawdomówności w piersi, opowiedział, w jaki to sposób doszedł do uzyskania pierza we własnej hodowli. Historia cała wyglądać mogłaby na prawdopodobną i być może sąd dałby jej wiarę, gdyby wymowny szewc w zapale krasomówczym kilkakrotnie nie zmienił faktów składających się na ciekawą opowieść. Gdy wywody podsądnemu przerwano, nie wiedział ani wysoko sąd, ani oskarżyciel publiczny, ani też sam pan Walenty, czy znalezione u

krok motywuje tem, iż Dondalski nie jest jego lokatorem, gdyż mieszkanie zostało wydzierżawione jego teściowej pani B., która wyrowadzając się oświadczyła, iż czynsz uiszczała ma jej zięć. Z chwilą powstania zażalenia — właściciel domu uważając, iż Dondalski nie jest faktycznym lokatorem postanowił usunąć go bez wyroku.

Sprawa ta znajdzie swój epilog przed sądem.

## Kajakowe mistrzostwa Bydgoszczy

Organizację tegorocznych mistrzostw kajakowych powierzył Komitet TG. „Sokół“ III. Odbędą się one dnia 1 września br. o godz. 13.30 na dystansie 10 km w następujących kategoriach: 1) jedyńki i dwójki turystyczne, 2) jedyńki i dwójki wyciągowe i 3) trójki bez ograniczeń.

Zawody przeprowadzone będą w myśli przepisów Polskiego Zw. Kajakowego.

Oprócz konkurencji wymienionych odbędą się na dystansie 1.700 m. zawody w Brdyjuńsku dla jedynek i dwójek.

Zgłoszenia wraz z podaniem składu załóg, nazwy łodzi, jej wymiarów i wpisowem 0.50 zł od załogi nadsyłać należy na ręce p. Wł. Woźniaka ul. Gdańska 1.

## Kosztowny sen na łonie natury...

Ubiegłej „regatowej“ niedzieli p. Jan Jankowski (ul. 20 Stycznia 18), jak tysiące innych, korzystając z pięknej pogody, wyciągnął za miasto, by odetchnąć świeżym powietrzem. Ponieważ pan J. nie jest zwolennikiem regat, wyciągnął się nad Brdą i zasłuchany w plusk wiosel kajaków, kręcących się pomiędzy mostami całą chmurą — zasnął. Siła wyższa, a mianowicie urok letniego popołudnia sprawił, iż skromna drzemka pana J. przybrała się snu człowieka sprawiedliwego, co wykorzystał jakiś inny „letnik“ i wyciągnął śpiącemu z pod głowy płaszcz, zabrał opodal żony kapelusze i znikł. Po przykrem przebudzeniu panu J. nie pozostało uczynić nic innego, jak stracić swą zgłoszic policji.

ki i wyzwolił się z niewygodnego nelsona. To już zupełnie wyprowadziło Grabowskiego z równowagi — Schikat szybko wykorzystał sytuację i założywszy klucza, maltretował tak długo zdeprymowanego Grabowskiego, aż ten ostatni nie panując nad bólem, trzykrotnie uderzając ręką o dywan, dał znak, iż poddaje się.

Trawaglini w walce amerykańskiej pokonał w 9 min. dobrego technicznie Miazia. Walka Polaka Tornowa z Rosjaninem Zeisgiem trwała 26 minut. Doskonale usposobiony Tornow nagłym przerzutem pokonał hulaśliwego Zeisiga. Wreszcie Cyklop Szymkowski zdusił w nelsonie murzyna Thomsona w 21 minucie.

Dla ścisłości należy dodać, że Szymkowski znowu domagał się walki odwrotnej z Grabowskim, dowodząc, że zwycięstwo ślązaka nie było zgodne z regulaminem. Walka została wyznaczona na środę, t. j. na dzień dzisiejszy.

Dziś w środę zainteresowanie budzi odwetowa walka decydująca Cyklopa Szymkowskiego z Grabowskim. Tornow walczy z Schikatem. Miazio do rezultatu z Thomsonem, a Trawaglini spotka się w walce decydującej z brutalnym Zeisgiem.

niego pierze pochodzi od gęsi, czy od kaczek, lub wreszcie od kurcząt, które dopiero się wylęgają miały. Wobec takiego obrotu sprawy, Sąd skazał pana Walentego już nie za kradzież, lecz za pasterstwo za nabycie pochodzącego z kradzieży pierza na 4 miesiące aresztu. Walenty Augustyniak był już karany, to też z dobrodziejstwa ustawy o warunkach zawieszaniu kary skorzystał nie może.

25-letni, kilkakrotnie przez sądy karany Leon Czyżewski z Bydgoszczy w przeciwnieństwie do szewca chełmińskiego skradł rzecz bardziej „praktycznej“ natury, mianowicie oplatankę dobrze spreparowanego wina. Oplatanka, zawierająca 40 litrów cennego tego napoju, zginęła z piwnicy p. Dekowej w Bydgoszczy (ulica Sienkiewicza). Czyżewski również próbował udowodnić, iż wino to pochodzi z jego własnej fabrykacji, wymienił dla przykładu nawet kilka recept prima-gatunku napoju winnego domowej produkcji, jednak sąd przyjął winę za udowodnioną i skazał go na 7 miesięcy więzienia.

## Sukces reprezentacji bydgoskiej na pływackich mistrzostwach Polski Sokół i ustanowił znow 6 nowych rekordów okręgowych

W tegorocznych zawodach pływackich o mistrzostwo Polski w Warszawie wzięła udział poraz pierwszy reprezentacja Sokola III w Bydgoszczy, której udział wzbogacił tabelę mistrzostw okręgu pomorskiego o 6 dalszych rekordów poprawionych przez Sokola. Reprezentacja bydgoska uzyskała następujące wyniki techniczne:

100 m. klas. — Poczekaj (2-gie miejsce), czas 1.29,5 s., r. o. (rekord okręgu).

200 m. klas. — Poczekaj (3 m.), czas 3.21,0 s., r. o.

200 m. dow. — Draeger (3 m.), czas 2.53,7 s., r. o.

400 m. dow. — Draeger (4 m.), czas 6.18,2 s., r. o.

100 m. wznak — Godzwinówna (1 m.), czas 1.50,0 s., r. o. wyrównany.

4x200 m. sztafeta styl. dow. w składzie: Raciniowski, Gawroński, Poczekaj i Draeger (1 m.), czas 12.25,0 s., r. o.

W poniedziałek w ostatnim dniu mistrzostw zajął na 1500 mtr. styl. dow. Draeger 1-sze miejsce, czas 25.40,6 s., nowy rekord.

## Kierownictwo żeńskiego ogniska OMP dziękuje

Przed kilku dniami zamieściłszy obszerny raport za świetlicy żeńskiego ogniska OMP, im. Marii Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy. Świetlica ta — dzięki pomocy szczerego jednostek rozumiejących znaczenie wychowawcze świetlic „ompiackich“ — wyposażona jest już w niezbędne urządzenie, umożliwiające kontynuowanie normalnej pracy. Z braku miejsca nie mogliśmy wówczas w ramach opisu złożyć imieniem zarządu ogniska podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, to też obecnie kierowniczka ogniska p. Kossowa nadsyła nam odpis listy ofiarodawców dziękując serdecznie wszystkim niżej wymienionym. Zbiórka OMP, urządzona za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego poparła: Bank Gosp. Krajowego 10 zł, Lloyd Bydgoski 10 zł, p. Morawska 2 zł, „Fema“ Fabr. wyrobów metal. 10 zł, Wlkp. Papiernia p. inż. Łacki 5 zł, dyr. okr. P i T. inżynier Kozubek 5 zł, Fabryka wyrobów metal. Waclaw Millner 10 zł, p. S. Karski dyr. Standart Nobel 15 zł, Kolektura Katfal 3 zł, Kabel Polski 10 zł, Impregnacja 5 zł, Państw. Zakł. Przem. Zbożowe 5 zł, F-a Haeu sler 10 zł, Persil 5 zł, p. plk. Ertel 2 zł, F-a Tornow 5 zł, inż. Szalnik 3 zł, Cegielnia Wileczak 3 zł, p. E. Wagner 1 zł, p. L. Buchholz 3 zł oraz ofiarodawca bezimienny 2 zł i podpis nieczytelny 3 zł.

Ogółem na świetlicy OMP zebrano 127 zł Ofiarodawcom „Cześć“!

## Za mimowolną krzywdę — przepraszamy...

Dnia 4 sierpnia br. Redakcja nasza otrzymała wiadomość o tragicznym pożarze w Slesinie, podczas którego zginęły w pomieszczeniach trzy osoby, a mianowicie: staruszka babcia i jej dwoje wnucząt w wieku 3 i 5 lat. Chcąc ustalić nazwiska ofiar tragicznego wypadku oraz stwierdzić informacje — zwróciliśmy się do miejscowych władz bezpieczeństwa, jednak ani Komenda Powiatowa PP ani referat bezpieczeństwa przy Starostwie Powiatowym nie były w niedzielę czynne, to też nie zdołaliśmy uzyskać potwierdzenia wiadomości. Straż pożarna, do której zwróciliśmy się z kolei nie była alarmowana do Slesina.

Po ukazaniu się wiadomości, podczas starań o bliższe szczegóły wypadku zdołaliśmy ustalić, iż informator nasz padł ofiarą omyłki, bowiem pożar miał miejsce w innym Slesinie, położonym w jednym z powiatów ziem centralnych Polski. Omyłkę tę najmiejszym prostujemy.

Przy okazji tej aczkolwiek z przykrością — zmuszeni jesteśmy raz jeszcze przeprosić pewne pismo bydgoskie za mimowolnie wyrażoną krzywdę. Pismo to z całym zaufaniem, dary nas już od szeregu lat, powoływały z nami nieszczęsną informację, opatrując ją tylko tułszciznami tytułami. — Według „oryginalnej“ relacji tego pisma wypadek miał istnieć miejsce w Slesinie powiatu bydgoskiego. Jak stąd widać złośliwy „chechlik drukarski“ przeszedł tym razem samego siebie i rozgościł się już nie tylko w maszyni drukarskiej, ale wprost na stoliku redakcyjnym redakcji owej gazety.

Bardzo więc przepraszamy i raz jeszcze serdecznie obiecujemy dołożyć wszelkich starań, by nawet drobne te, a tak niemiłe, a przytem nieuniknione w służbie informacyjnej omyłki zdarzały się jak najrzadziej.

## Skazanie złodzieja węglowego

Za kilkakrotne kradzieże węgla z pocła-gu odpowiadał wczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy 22-letni Wiktor Trudnowski. Terenem kradzieży węgla Trudnowskiego był słynny w Bydgoszczy z Trudnowych wypraw węglowych węzeł kolejowy w pobliżu Rynkowa. Trudnowski dokonał sam bądź też wraz z innymi trzykrotnie kradzieży w kwietniu br., to też skazano go na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.



## Jak powinien spędzić urlop człowiek przemęczony?

Charakterystyczną cechą dzisiejszego człowieka jest ogólne przemęczenie. Człowiek nie jest wyraźnie chory, a za zdrowego uważać się nie może, każda bowiem czynność wymaga o wiele większego niż dawniej wysiłku, zużywa coraz więcej energii i czasu.

O tem, że przemęczenie jest również pewnego rodzaju chorobą, polegającą na powstawaniu we krwi dwostych substancji, zatrujących organizm — wykazały badania uczonych fizjologów. — Wyniki tych badań podaje praca „przemęczenie”, która otrzymała można bezpłatnie w każdej aptece, lub u nakładcy Warszawa, Nowy Świat 5.

## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (-3,09) -3,13; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,96) 0,93; w Przemyslu (-2,12) -2,14; w Zawichoście (1,14) 1,10; w Warszawie (1,12) 1,05; w Wyszkowie (Bug) (0,36) 0,33; w Pułtusk (Narew) (0,69) 0,66; w Plocku (1,01) 0,87; w Toruniu (1,05) 0,95; w Fordonie (1,13) 1,01; w Chełmnie (0,98) 0,84; w Grudziądzu (1,26) 1,10; w Korzeniewie (1,53) 1,36; w Piekle (0,72) 0,52; w Teżewie (0,30) 0,58; w Einlage (2,50) 2,58 w Schienhorst (2,74) 2,80.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 5 bm. 15,3 st. C., a w dniu 6 bm. 15,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 5 bm. o godz. 7 rano 16 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie 16 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

# z całego kraju

## ŚMIERĆ MŁODZIENCA NA DACHU WAGONU KOLEJOWEGO.

Z Krakowa w stronę Miechowa jechał bez biletu pociągiem osobowym 16-letni Aleksander Krzysztofik z Radomia. Krzysztofik z obawy przed służbą kolejową wszedł na dach jednego z wagonów. Pod mostem w w Batowicach nieszczęśliwy uderzył głową o prześło, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zdjęto z dachu wagonu i pozostawiono na stacji Łuczyca.

## KATASTROFA SAMOCHODOWA NA SZOSIE POD KIELCAMI

Dnia 5 bm. około godz. 20.30 na szosie pod Kielcami wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Z Kielc do Bodzentyna jechała furmanka, powożona przez Stanisława Durlęja ze wsi Belno pow. kieleckiego, w której znajdowali się: Kazimierz Iwan, jego żona i córka. W pewnej chwili z przeciwnej strony na szosie ukazał się samochód ciężarowy, skutkiem czego konie furmanki spłoszyły się i wjechały wraz z wozem na stos kamieni.

Pasażerowie wypadli na szosę, przy czym Kazimierz Iwan uderzony został kofem przejeżdżającego samochodu w głowę i poniósł śmierć na miejscu skutkiem pęknięcia czaszki. Żona jego i córka doznały bardzo ciężkich obrażeń w stanie beznadziejnym przewiezione zostały do szpitala w Kielcach. Szofer po wypadku nie zatrzymał samochodu i pełnym gazem odjechał w stronę Kielc.

## DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA POD SKLEPEM SZEWCZA

Policja polityczna urzędu śledczego wykryła potajemną drukarnię komunistyczną znakomicie ukrytą, pod sklepem szewca Rosenberga w Warszawie, Leszno 24. Po długich obserwacjach konspiracyjnego lokalu, policja wpadła do sklepu skąd dostąpiła się do mieszkania Rosenberga. Wygląd zewnętrzny pokoju nie nasuwał żadnych podejrzeń. Na środku pokoju leżał dywan, na którym stał stół i krzesła. Przy stole siedziała żona Rosenberga i piła herbatę. Policja, nie dając się jednak zwieść tym pozorom, odsunęła stół i pod dywanem odkryła drzewiczkę pod którą znajdowała się drabina, prowadząca do piwnicy, gdzie mieściła się drukarnia. Ażeby przygłuszyć hałas maszyn przyłączyły były wybite grubą warstwą wojtoku. W drukarni znajdował się obfity zapas czcionek, oraz płaśka maszyna.

Drukarnia należała do centralnego komitetu komunistycznej partii w Polsce. Rosenberga i trzech zecerów aresztowano.

## Zawody konne w Gdyni



W ciągu ub. tygodnia odbywały się na Stadionie Miejskim w Gdyni doroczne zawody konne, zorganizowane przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu. W szeregu konkursów wzięli udział liczni jeźdźcy wojskowi i cywilni, zdobywając nagrody honorowe i pieniężne, ufundowane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Ministra Spraw Zagranicznych, Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku, miasto Gdynię itd. Fotomontaż powyższy przedstawia (od lewej) moment wręczenia nagrody przez Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku min. Papée'go zwycięzcom konkursu im. m. Gdyni inż. Grabianowskiemu z Poznania, który zdobył I. miejsce na k. „Gembus”, oraz p. Hoehnemu z Gdańska, zdobywcy IV. nagrody na k. „Eleusis”.

W środku kpt. Biliński (C.W.Art. Toruń) wraz z puharom przechodnim Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zdobytym na koniu „Florek-Siłacz” w konkursie ciężkim im. Prezydenta Rzpl. W roku ubiegłym puhar ten zdobył kpt. Ruciński (również z C.W.Art. Toruń) na k. „Reszka”.

U góry: znakomity jeździec p. Brabec (Wlkp. Kl. J. K. Poznań) w chwili brania przeszkody na koniu „Morus”. W konkursie szybkości im. Ministra Spraw Zagranicznych p. Brabec zajął jedno z pierwszych miejsc.

W kole: Por. Skulicz na koniu „Sztandar” (C.W.K. Grudziądz) zdobył pierwsze miejsce w konkursie poźegnania im. portu Gdynia.

U dołu z lewej: P. H. Moczyńska z Gdańska na k. „Aditi” dzięki odwadze i dużej brawurze, cieszyła się gorącą sympatią publiczności. W zawodach konnych zdobyła kilka nagród.

Komisarz Gen. R. P. w Gdańsku min. Papée oraz Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół z dużym zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów.

Przy zaparcu stoła, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy.

## Programy radiowe

Czwartek, 8 sierpnia.

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Półbuda do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30-11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Włocław. w Krakowie. 12.03 Wład. meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty). 13.30-15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogad. przyrodnicza dla dzieci p. t. „Sierpień na niebie i ziemi” — w oprac. dr. P. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Samińskiego. 16.15 Koncert solistów. Wyk.: W. Korytkówna (śpiew) i Bori Dian (skrzypce). 16.50 „Codzienny odcinek prozy”: „Gazetciarz” — nowela P. Chojnowskiego. 17.00 Dla naszych letników i urlovníków”. Koncert Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce inż. Feliksańskiego „Miasta i wieś” — wygl. dr. M. Stępski. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Felicji Kruszczyńskiej. 18.15-18.30 „Cała Polska śpiewa” — koncert z Katowic. 18.30 „Dokąd jechał w święto?” 18.40 „Życie kult. i artystyczne stolicy”. 18.45 Muzyka w wyk. Londyńskiego Ork. Squire'a (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy z Warszawy. Katowice. 18.30 „Dokąd jechał w święto?” — pogad. krajoznawcza — wygl. H. Gąsiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Z oper Verdiego (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni polskie w wyk. Izzy Rola. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 1) Moniuszko: Grajek, 2) Paderewski: Dudziarz, 3) Noskowski: Skowronczek śpiewa, 4) Niewiadomski: Otwórz Janku, 5) Friemann: Marzenie, 6) Friemann: Oczy. 19.50 — 20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje prozy z cyklu „Teksty o Pomorzcu i autorów pomorskich” — fragment z „Miedzymorza”. St. Żeromskiego — recyt. B. Busiakiewicz. 20.10-21.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.30-22.11 Tr. z Katowic, Krakowa i Warszawy. 22.11 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.15-23.50 Mała Ork. P. P. pod dyr. Z. Górzynskiego. W przerwie o godz. 23.00-23.05 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

### ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6.30-8.20 Tr. z Warsz. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30-11.57 Przerwa. 11.57-12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03-13.30 Tr. z Warszawy. 13.30-15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Popularne utwory orkiestrowe (płyty). 16.00-18.30 Tr. z Warszawy. Katowice. 18.30 „Dokąd jechał w święto?” — pogad. krajoznawcza — wygl. H. Gąsiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Z oper Verdiego (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni polskie w wyk. Izzy Rola. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa. 1) Moniuszko: Grajek, 2) Paderewski: Dudziarz, 3) Noskowski: Skowronczek śpiewa, 4) Niewiadomski: Otwórz Janku, 5) Friemann: Marzenie, 6) Friemann: Oczy. 19.50 — 20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje prozy z cyklu „Teksty o Pomorzcu i autorów pomorskich” — fragment z „Miedzymorza”. St. Żeromskiego — recyt. B. Busiakiewicz. 20.10-21.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.30-22.11 Tr. z Katowic, Krakowa i Warszawy. 22.11 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.15-23.50 Transm. z Warszawy.

### ZAGRANICZA

17.00 Praga. Muzyka lekka. 18.00 Strasburg. „Zmierzch Bogów”, opera R. Wagnera (cz. D). 18.30 Bratislava. Solo na saksofonie. 8.15 Moskwa (Kom.). Koncert poświęc. utworom Mozarta. 18.35 Budapeszt. Koncert orkiestry miejskiej. 19.00 Wrocław. Muzyka popul. 19.00 Sztutgart. Muzyka wiecz. 19.20 Bukareszt. Recital fort. 19.20 Berlin. Koncert kameralny. 19.20 Poste Parisien. „Zwierzęta w muzyce”, koncert solistów. 19.30 Ryga. Koncert symf. pod dyr. Eberdajewa z udział. pianistki France Ellegard. 20.00 Wiedeń. „Tysiąc przebojów”. 20.10 Berlin. Muzyka wieczor. tan. 20.10 Frankfurt. „Maio znane utwory muzyczne”. 20.50 Anglia (Nat. Progr.). Koncert Londyńskiej ork. symf. 20.40 Rzym. „Fanfulla”, opera komiczna Pirelliego. 21.40 Mediolan. „Arlejanek”, dramat Daudeta z muz. Bizeta. 20.40 Praga. Pieśni ludowe. 20.40 Koszycy. Recital skrzypc. 20.45 Wiedeń. Tańce operowe. 20.45 Radio Paris. Koncert wiecz. pod dyr. Bigota. 21.00 Stockholm. Koncert radjoorkiestry. 21.00 Strasburg. „Zmierzch Bogów”, opera Wagnera (cz. II). 21.30 Wrocław. „Piękny Śląsk”, audycja słowno-muzyczna. 21.40 Praga. Recital skrzypc. 21.50 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 21.55 Luksemburg. radjoorkiestry. 22.00 Stockholm. Koncert Wiedeń. Lehar-Eysler i Kalman”. Koncert rozrywkowy. 22.20 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Berlin. Muzyka taneczna. 22.30 Sztutgart. Symfonia Nr. 4 Czajkowskiego. 22.30 Koenigswusterhausen. „Nocna muzyka”. 22.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 23.00 Hamburg. Koncert nocny. 23.00 Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”

## Giełdy

### BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Zyto 200 ton 10,25-10,50-10,60; pszenica stand. 14,25-14,75; jęczmień jedn. 13,50-14,00; zbiorowy 12,75-13,25; zimowy 14,50-15,00; mąka żyt. gat. IA 0-35 proc. wł. w. 19-19,50; gat. IB 0-55% wł. w. 17,75-18,00; gat. II 55-70% wł. w. 13,50-14; raz. 0-95% wł. w. 14,50-15; polednia pon. 70% wł. w. 11,50-12,00; mąka pszenna gat. IA 0-20 proc. wł. w. 26,00-28,00; gat. IB 0-45 proc. wł. w. 24,25-25,25; gat. IC 0-55 proc. wł. w. 23,50-24,50; gat. ID 0-60 proc. wł. w. 22,50-23,50; gat. IE 0-65 proc. wł. w. 21,50-22,50; gat. IIA 20-55 proc. wł. 19,75-20,75; gat. IIB 20-65 proc. wł. w. 19,25-20,25; gat. IID 45-65 proc. wł. w. 18,00-19,00; gat. IIF 55-65 proc. wł. w. 13,75-14,25; gat. IIIA 65-70 proc. wł. w. 13,00-14,00; gat. IIIB 70-75 proc. wł. w. 11,75-12,25; razowa 0-95 proc. wł. w. 16,25-16,75; otręby żytnie wym. stand. 7,50-8,25; pszenne mialkie stand. 8,25-9,00; pszenne średnie stand. 7,75-8,25; pszenne grube 8,00-8,75; otręby jęczmieńne 9,00-9,75; rzepak zim. bez w. 26-28; rzepak zim. bez w. 26-27; groch: Wiktorja 25-27; Folgera 20-22; ziemniaki jadalne: pomorskie 4,75-5; nadnoteckie 3-3,75; płatki ziemniaczane 11,25-11,75; makuch: lniany 17-17,50; rzepakowy 13-13,50; kokosowy 15-16; sruł soja 18-19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Pszenica 18,50-18,75; jęczmień przemysłowy: gat. I 12,50-14,25; gat. II 12,50-12,75; mąka pszenna: gat. IIB 0-50 gr. niżej; pozostałe gatunki o 1 zł niżej; otręby żytnie 7,25-7,75.

Usposobienie: spokojne.

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Belgia 89,20, 89,58, 89,07; Berlin 218,00, 214,00, 212,00; Holandia 358,00, 358,50, 357,10; Londyn 26,18, 26,31, 26,05; Nowy Jork 5,28, 5,31, 5,25; Nowy Jork telegr. 5,28 1/2, 5,31 1/2, 5,25 1/2; Paryż 34,99, 35,08, 34,90; Praga 21,95, 22,00, 21,90; Sztokholm 135,10, 135,75, 134,45; Szwajcaria 172,95, 173,38, 172,52; Włochy 43,40, 43,52, 43,28; Hiszpania 73,54, 73,90, 73,18.

Tendencja: niejednorodna.

### Akcie

Bank Polski 92-91,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 33,75; Lilpop 9,15-9,00; Ostrowiec 15; Starachowice 34,00.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

### Papiery wartościowe

3 proc. pożycz. budowlana 41,75; 4 proc. pożycz. inwest. 109; 4 proc. pożycz. inwest. seryjna 112; 5 proc. pożycz. konwersyjna 63; 6 proc. pożycz. dolarowa 83; 4 proc. pożycz. premij. dot. 53,50; 7 proc. pożycz. stabiliz. 55,75-55,13; drobne 66; 8 proc. l. z. ziemskie dot. 47,75; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 49,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 58,50-58,75-58,25; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 52,75; 5 1/2 proc. obl. Warszawy 1926 r. 59,75.

Tendencja: dla pożyczek nieco słabsza, dla listów słabsza.

### ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

# Król Stanisław Leszczyński

## 59) Powieść historyczna

— Dlaczego? Statuty nie poruszają ani słowem tej materji. Być może, że po zakończeniu posiedzeń plenarnych, kiedy światła zapalają się ponownie, aby przyświecić tajnym naradom, członkowie uprzywilejowani, prawdziwi wodzowie, postanawiają zatrzymać adherentów... siłą?

Tym razem Thorncliff nie mógł powstrzymać lekkiego drżenia.

— Pewnego wieczora pozostałem jakiś czas w parku i zaobserwowałem, że zapalano i gaszono świece w srebrnych lichtarzach wielkiej sali... trzykrotnie.

— Nieszczęsny! — wykrzyknął sir Reginald, ale opanował się natychmiast i dalsze słowa wyrzekł tonem bardziej zrównoważonym:

— Czy sprowadził mnie pan w to odludne miejsce, aby opowiadać mi o swych przywidzeniach?

— Pragnąłem również zażądać od pana satysfakcji za porwanie pewnej niewiasty, pozostającej pod moją opieką...

— Zrobiłem tej pani tyle złego, tak ją prześladowałem, że sama prosiła mnie

dzisiaj, abym ją odwiedził... I doprawdy, wbrew woli postępuję bardzo energicznie, gdyż panna de Carbonnelles nie zna przyczyny mego spóźnienia.

— Możesz pan być przekonany, że powiem jej, co należy. Mam jeszcze inny żal do pana. Pani hrabina Łazowska, która raczyła mnie obdarzyć swoją przyjaźnią, nie przyjmuje mnie więcej od czasu pewnej rozmowy z panem...

— Zakończmy wreszcie tę rozmowę, mój panie! Czy chce pan walczyć ze mną?

— Tak jest, panie...

Mówiąc to, pan de Prémoré z wdziękiem odsłonił pierś, poczem rzucił kapelusz na trawę, i wyciągając zgrabnym i szerokim gestem szpadę, skłonił się przeciwnikowi.

Sir Reginald nie chciał pozostać w tyle w tej szermierce kurtuazyjnej i powtórzył ruchy markiza de Prémoré, co prawda z mniejszą zręcznością, ale z tą specjalną wyrafinowaną oglądą, której nikt nie chciał się wyrzec w owej epoce obfityjacej w dziwaczne pojedynki.

Już przy pierwszym zetknięciu się

szpad każdy z walczących zrozumiał, że ma do czynienia z silnym przeciwnikiem. Po dwóch złożeniach żaden z nich nie mógłby się pochwalić najmniejszą przewagą.

W tej samej chwili wicehrabia d'Alberville wtargnął na plac. Sir Reginald, zdziwiony, a kto wie może może i niezadowolony, że ktoś pragnie mu pomóc, uczynił fałszywy ruch. Korzystając z tego, pan de Prémoré zgrabnie wytrącił szpadę z ręki baroneta. Jako uczciwy przeciwnik, nie wyszukiwałby sytuacji, gdyby ku swemu wielkiemu zdumieniu i najwyższemu oburzeniu nie spostrzegł, że wicehrabia naciera nań z wyciągniętą szpadą.

Zanim jednak ta szpada dotknęła broni markiza, silny głos dobiegł z poza krzaków, które otaczały pole walki:

— Oho! To już będzie morderstwo! Najwyższy czas na interwencję!...

I Antoni, wyprzedzając Helenę de Carbonnelles, rzucił się również w wir walki.

Sir Reginald zdążył już podnieść szpadę, i pogodzony z obecnością wicehrabiego, skoro się tak na czas znalazł, szepnął mu do ucha:

— Nacieraj waćpan na niego bez pardonu! Wie zbyt dużo!

Obaj magnaci, lekceważąc dość nieostrożnie Antoniego, porwali się z impetem na markiza de Prémoré którego za

wszelką cenę pragnęli unieszkodliwić. Helena, będąc zaciśniętymi wargami, stała w pobliżu, trzymając w rękę swój sztylcik, gotowa każdej chwili zrobić z niego użytek, gdy nagle zjawia się i zupełnie nieoczekiwana osoba.

Była to Kasia, która widziała wicehrabiego d'Alberville, przechodząc obok okien hrabiny Łazowskiej. Ponieważ miała dlań kilka nowin i zebraniach konwulsjonistów pospieszyła za nim.

Antoni zadał właśnie wściekły cios sir Reginaldowi, który zdołał utrzymać się na nogach jedynie dzięki niestychnemu wysiłkowi woli. Pan d'Alberville był mniej szczęśliwy; nacierając gwałtownie na markiza de Prémoré, nadział się poprostu na szpadę młodego pułkownika. Bez słowa runął na kolana, wypływając masę krwi. Zdążył jeszcze urzecz Kasię i jakby w agonji, wyszeptał:

— A... Marysia?... czy załatwione?...

I upadł na twarz.

Na te słowa pan de Prémoré okazał zdumienie, a Helena wydała okrzyk trwogi i obawiając się o los siostry, pobiegła w stronę pałacu. Tymczasem ukazała się hrabina Łazowska, która postawiła sobie za zadanie wszędzie i zawsze śledzić Kasię, którą podejrzewała o przygotowanie jakiejś zasadki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podajemy do wiadomości ogólnej, że z powodu zdekompłowania Zarządu Pom. Tow. Muz. wszelkie postanowienia i czynności pozostałych członków Zarządu od dnia 23 lipca 1935 r. są nieprawomocne i prawnie niewiążące.

Członkowie Komisji Rewizyjnej  
Pom. Tow. Muz. Toruń  
**Drzewiecka - Basternacki**

## Mieszkanie

5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami, wyremontowane do wynajęcia od 15. VIII. wzgl. 1. IX. Wiadomość: **Toruń, Mickiewicza 87, m. 7. 6804**

## TORUN

### SZKŁA

do zapraw  
w wielkim wyborze poleca  
**GUSTAW HEYER**  
Toruń, ul. Szeroka 6, (6295)

### ELEGANCKI

pan zaopatruje się w bieliznę w firmie

### A. ZIELIŃSKI

Toruń, St. Rynek obok Grelewicza) 6485.

### Reklamowo!

Sprzedajemy tanio  
kuchnie od 80,— zł  
sypialnie „ 280,— „  
jadalnie „ 480,— „  
Skład mebli, Toruń, Prosta 5 6655

### Okazyjnie

kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy, Toruń, Łazienną 9. 5162

### Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny, Toruń, Sukienicza 4. 2632

### Uczennica

władająca biegle językiem niemieckim, potrzebna w miejscowej drogerji, do działu kosmetycznego. Oferty z życiorysem proszę składać do Adm. „Dnia Pomorskiego“ pod nr. 6957.

### Zgubiłem

W dniu 1 sierpnia rb. zł. 50,— około Gazowni, uczciwego znalazcę proszę usprzejmie o łaskawe zwrócenie mi niniejszej sumy pod adresem: Mieczysław Czachowski, Toruń Pomorska Drukarnia Rolnicza Bydgoska 56. 6875

Numer akt: Km. 965/35. 6958

### WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I, Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kościuszki nr. 9 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 września 1935 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń — Nowe Miasto, tom 7, karta 206, należącej do Ludwika Blochowej, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 1.219 oprócz odsetek i kosztów egzekucyjnych, przypadającej wierzycielowi Henrykowi Herzogowi od dłużniczki Ludwika Blochowej i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 3 sierpnia 1935 r.  
(—) Józef Kozak,  
komornik Sądu Grodzkiego, Rew. I.

### PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 176 z dnia 3 sierpnia br. przetarg publiczny na budowę 6-ciu stanowisk parowozowni na stacji Gdynia. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 17 sierpnia br. o godz. 12-tej. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu. Zl. 398-9.

### Ford ciężarowy

mod. 1931 (długie podwozie), Chevrolet cięż. 4-cyl. z karoserją zam. z nadliczb. tania odda. Ogledziny i jazdy próbne każdego czasu, „Lukullus“ Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 16-70.

### FUTRA

najdroższe, odpowiednio wykonuje popularny w Bydgoszczy stuprocentowy fachowiec **Stanisław Rudak,** Dworcowa 70. (6685)

### PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 176 z dnia 3 sierpnia r. b. przetarg publiczny na przebudowę wiaduktów w km. 0.323 linii Toruń—Jamielnik, na stacji Toruń Przedmieście. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 29 sierpnia o godz. 9. Zl. 397-9.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Numer akt: II. Km. 719/35. 6979

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II, Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni, przy ulicy Leśnej nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Gdynia, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika adw. Stefana Jankowskiego, jako zarządcy masy upadłościowej arch. Jana Mikulskiego nieruchomości, składającej się z masywnego magazynu, ściany oporowej, obejmującej powierzchnię 507 m. kw. położonej w Gdyni przy ul. Morskiej nr. 19 a. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim Gdynia, karta 347. Sprzedaży podlega idealna połowa nieruchomości.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.267,50, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.950,63.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękomię w wysokości 526,75 zł.

Rękomię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Gdyni, ul. Mściwoja sala nr. 33.

Gdynia, dnia 3 sierpnia 1935 r.

Komornik:  
(—) Józef Penk,

Liczba czynności: 3. K. 37/30. 6959

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bliźnie, powiat Grudziądz i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bliźno tom I, karta 14 o powierzchni 80.03,92 ha, 450,69 talarów czystego dochodu gruntowego jako i 540 mk. wartości użytkowej na imię rolnika Juliana Beutlera i tegoż żony Marji z domu Wiałke w równych częściach i w równych prawach zostanie w drodze przymusowego wykonania dnia 27 września 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 27 września 1932 r.

Grudziądz, dnia 29 lipca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 588/GR.

Do akt Nr. Km. 1134/35. 6995

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III-go Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kiosk - kawiarnia z wewnętrznym urządzeniem, mieszczący się przy ul. Świętojańskiej nr. 24, barak drewniany przy ul. Witomińskiej nr. 7 oraz tamże pianino i kiosk z urządzeniem na wystawie przemysłowej oszacowanych na łączną sumę 1.490 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka kupców w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 24.

Gdynia, dnia 5 sierpnia 1935 r.

Komornik:  
(—) St. Pyttel.

Do akt Nr. Km. 738/35. 6994

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1935 r. o godz. 12 w Chylonji — parcela Fobki odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: baru upiętego z gliny 6X4, oszacowanych na łączną sumę 300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 sierpnia 1935 r.

Komornik:  
(—) St. Pyttel.

Do akt Nr. Km. 596/35. 6996

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I, zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a (dom Bytomskiego) na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 8 sierpnia 1935 o godz. 12-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Gdyni przy ul. Świętojańskiej, róg Kwiatkowskiego a mianowicie: 1 szafy oszklonej z gablotką, 1 regał z szufladami, 1 gablotka szklana, 1 szafa oszklona z szufladami i płytami szklanymi, 1 mała szafka z płytami szklanymi oszacowanych na łączną sumę 800 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Komornik:  
(—) Kamiński.

W sprawie upadłościowej kupca Artura Lindemanna ze Żukowa, Sąd Grodzki w Kartuzach zezwolił na podział końcowy. Wedle złożonego w Sekretariacie Sądu Grodzkiego w Kartuzach wykazu uwzględnione zostaną wierzytelności nie uprzywilejowane w łącznej kwocie 58.728,03 złotych, przy czym masa do podziału wynosi 6.407,79 złotych. Wierzytelności uprzywilejowane są zapłacone.

Kartuzy, dnia 3 sierpnia 1935 r.

(—) Stefan Szlachcikowski,  
zarządca masy upadłościowej.  
Zlecenie Nr. 2/20/P. 6984

### Sprzedam

gramofon szafkowy, wiertarkę stołową, imadło kowal-  
skie, wózek dziecienny.  
Toruń, Kopernika 5, m. 5.  
podwórze. 6989

### Poszukuję

mieszkania 2-3 pokojowe,  
kuchnia, wygodny. Toruń,  
Bydgoskie Przedmieście.  
Oferty pod nr. 6982.

### Kupię

dom w Toruniu, wpłace  
30 tysięcy Oferty zgłaszać:  
Sienkiewicza 16 m. 5 6992

### 3 pokoje

z kuchnią do wynajęcia. To-  
ruń, Jagiellońska 20. 6988

### GDYNIA

### Tanio !!

### Dykta klejona

### „Opato”

3 mm. od zł 1,30 za płytę  
4 mm. od zł 1,80 „ „  
8 mm. od zł 4,80 „ „  
10 mm. od zł 6,— „ „  
200/120 gwarantowane kle-  
jenie. Skrzynie, fornery,  
listwy. Gdynia, Słaska 1-3.  
tel. 2613. [5936

### Szlachetne

### tyniki

własnej wytwórni do naby-  
cia w każdej ilości. Poleca-  
my również tyniki myte,  
sztuczny granit we wszyst-  
kich kolorach znany ze swej  
dobroci naszej fabrykacji.  
Do nabycia również mar-  
murki de lastrica — białe,  
zielone, czarne, czerwone,  
żółte, serpentyne carara, sto-  
pnielastrowe. Adres „ELE-  
WACJA“ Gdynia, Święto-  
jańska 42 telefon 22-73.  
Biuro sprzedaży betonu  
Adamas. Poszukujemy re-  
prezentantów. 3926

### Kucharka

do restauracji potrzebna.  
Zgłoszenia „Hotel Pomor-  
ski“, Kościelna. 6986

### Dykty

### Fornieri

krajowe i zagraniczne  
W. Mierkiewicz  
GDYNIA, Świętojańska 61  
6354

### TCZEW

### Plac

### budowlany

w śródmieściu tanio na  
sprzedaż. Zgłoszenia do  
Administracji „Dnia Tczew-  
skiego“ pod Nr. 378.

### BYDGOSZCZ

### Meble biurowe

urządzenia składowe, okna  
i drzwi, oraz wszelkie prace  
stolarskie wykonuje na  
miejscu  
Gdynia, ul. Lipowa 11  
telefon 21 88

### BYDGOSKA FABRYKA

### MEBLI BIUROWYCH

### Owoc opadły

(jabłka) i śliwki zakupuje  
każdą ilość, pocz. od 20 ctr.  
odbiera włas. samoch. **Miód  
pszczelny, Wesk pszczelny**  
jeszcze potrzebny. „Lukul-  
lus“ Fabryka cukrów i cze-  
kolady Bydgoszcz, Poznań-  
ska 16. Tel. 1670 6931

### 5 pokoi

z wygodami. Centralne os-  
grzewanie, Aleje Mickiewi-  
cza. Wiadomość: Byd-  
goszcz, Gdańska 77, m. 4. 6997

### GRUDZIĄDZ

### Zgubiłem

książkę wojskową, dowód  
osobisty, kartę mob. które  
unieważniam. Franciszek  
Noga, Grudziądz 6928

### Krawcowa

z długoletnią praktyką osie-  
dliła się w Grudziądzu, ul.  
Wąska 25. m. 4.  
Ceny przystępne. 6990

### RÓZNE

### Noworodki

žadajcie trunku przeciw-  
gruźliczego (szczepionki B.  
C. G.) Polskie Towarzystwo  
Przeciwwgruźlicze w Warsza-  
wie dostarcza za zwrotem  
kosztów przesyłki, niezam-  
ożnym bezpłatnie. Wydają  
lekarze i akuszerki. 4477

Potrzebny od 15. 8. b. r.

### urzędnik

### podwórzowy

kawaler, z ukończoną  
szkołą rolniczą i conajmniej  
8-letnią praktyką w dobrych  
gospodarstwach hodowlan-  
nych. Zgl. z odpisami świa-  
dectw przyjmuje. Majet-  
ność Plochocin, p. Warlubie,  
Pomorze. 6987

### Jasnowidz

Vapuro, jasnowidzi na ty-  
siące kilometrów, daje moż-  
ność zdobycia miłości po-  
żądanej osoby. Załączyć  
0,85 znaczkami. Kraków,  
Wielopole 3. 6833



Z książką kucharską w Afryce.  
— To ci apetyt mają ci Europejczycy. „Na omle-  
dla dwóch osób wziąć 6 jaj!”

<p><b>OGŁOSZENIA:</b> wiersz milimetry na stronie 7-lamowej . . . . . 0,20 zł w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru- kiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 18 fen. „ „ „ 4-lamowej . . . 50 fen. „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.</p>	<p><b>ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:</b> W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,50 zł Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,80 zł Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,85 zł Pod opaskę . . . . . 4,50 zł W Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd; przez gońca . . . 2,00 gd z odnośnikiem z administracją wprost . . . 1,75 gd Zagranicą . . . . . 4,00 gd W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar- czenie pisma.</p>	<p><b>U W A G I:</b> Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówką. Najmniej- sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według roz- miaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmuj- my, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta- nie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności, rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.</p>
<p>Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, 1 p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujańska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gałęza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czystałnia.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny na Administrationa. Witold Męganiński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny na Administrationa. Cacilonkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.</p>
<p>Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny na Administrationa.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny na Administrationa.</p>